

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Rozmowy Edena z Lavalem w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Minister Eden i ambasador W. Brytanji przybyli dziś na Quai d'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęli narady.

PARYŻ. (Pat). Rozmowa Edena z Lavalem toczyła się w atmosferze przyjaznej. Laval, podkreślając, że układ angielsko-niemiecki uznany został za ostateczny, zauważył, iż przedwczesne załatwienie zbrojeń morskich Rzeszy utrudnia załatwienie spraw związanych ze zbrojeniami lądowymi i lotniczymi Niemiec.

PARYŻ. (Pat). Po zakończeniu dzisiejszych rozmów francusko-angielskich minister Laval oświadczył, iż minister Eden przedstawił mu powody, które skłoniły rząd W. Brytanji do zawarcia układu morskiego z Niemcami.

Przy tej sposobności — powiedział Laval — nie omieszkałem ponownie zastrzeżeń, jakie rząd francuski zmuszony był sformułować w tej sprawie.

Rozmowy będą kontynuowane w sobotę.

### PESYMIZM PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ. (Pat). Prasa wyraża pogląd, że misja lorda Edena nie spowoduje dostatecznego uspokojenia, jeżeli Wielka Brytanja nie zrównoważy złych skutków oddzielnego układu anglo-niemieckiego przez zaofiarowanie bardziej ścisłej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego.

Sądząc według prasy francuskiej, zasada dyplomacji francuskiej pozostanie nie naruszona i część programu z 3 lutego nie będzie mogła być zrealizowana, bez załatwienia pozostałej części.

Jeżeli lord Eden zaproponuje najpierw od-

### Konferencje Ribbentropa

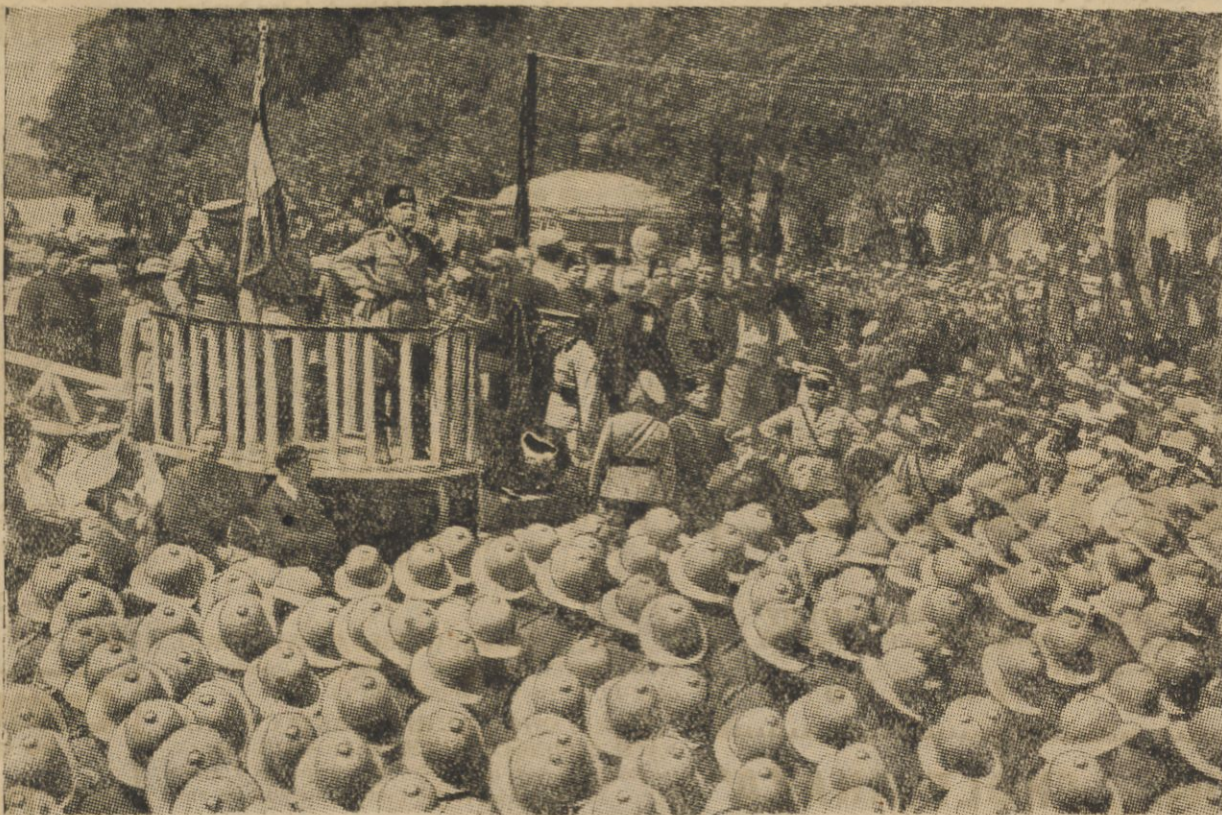
LONDYN. (Pat). Agencja Reutera do nosi: Prowadząc dalej rozmowy o powiększeniu budowy floty von Ribbentrop konferował dziś w Foreign Office z ministrem Hoarem i pierwszym lordem admiralicji Monsellem.

### Ribbentrop omawia sprawę kolonii?

PARYŻ. (Pat). Hayas donosi z Londynu: Rozeszły się tu pogłoski, że Ribbentrop miał omówić z Baldwinem sprawę udzielenia Niemcom mandatów na kolonie portugalskie.

W oficjalnych kołach angielskich zaprzeczają kategorię tym pogłoskom.

Mussolini przemawia do oddziałów wojsk włoskich, udających się do Afryki



dzielny układ lotniczy, to spotka się on z silnym sprzeciwem w Paryżu i Rzymie.

Po tem co się stało 18 b. m., pisze „Echo de Paris“, nowa sytuacja zmusza nas do niepodjęcia dyskusji w sprawie paktu lotni-

czego, niezależnie od dyskusji, mającej na celu ułatwienie ogólnych spraw europejskich, gdyż Wielka Brytanja wykazała nam wszystkie niedogodności nad jednym zagadnieniem w oderwaniu od całości.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## Krypta Leonarda będzie zamknięta dla publiczności

Według wiadomości, nadeszłych z Krakowa, w związku z końcem żałoby narodowej po ś.p. Marszałku Piłsudskim istnieje projekt zamknięcia krypty św. Leonarda dla publiczności, a to wobec zamierzonej budowy sarkofagu. Termin zamknięcia ustalony zostanie przez ks. Arcybiskupa Sapiechę w porozumieniu z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

W tych dniach wyjechać ma do Kra-

kowa specjalny wysłannik p. Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Wieniawa-Długoszowski, który omówi tę sprawę z czynnikami decydującymi w Krakowie. W każdym razie zaznaczyć należy, że termin zamknięcia krypty prawdopodobnie ustalony zostanie w ten sposób, by zapowiedziane jeszcze pielgrzymki mogły złożyć hold u trumny Marszałka.

## 50-ciu lekarzy amerykańskich w Warszawie

W Warszawie bawi wycieczka 50 lekarzy amerykańskich, którzy zwiedzają szpitale i urzędnictwo sanitarne stoli-

cy. Z Polski wycieczka lekarzy udaje się do Sowiec.

## Plaga „bezprizornych“ w Moskwie

Z Moskwy donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu Komitetu Sowieckiego rozważano sprawę zwalczania niebywałej plagi bezdomnych dzieci w stolicy Rosji. Jak się okazuje,

w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zatrzymano na ulicach Moskwy 15,600 małoletnich, pozbawionych opieki.

## Japonia a Chiny Północne

### DECYZJE KONFERENCJI OFICERÓW SZTABOWYCH.

TOKIO. (Pat). Z Tien-Tsin donoszą: Odbyła się wczoraj rano tu konferencja oficerów sztabowych garnizonu japońskiego Chin północnych pod przewodnictwem gen. Umetsu, dowódcy garnizonu. Na konferencji tej zapadły następujące decyzje:

1) Sprawa Czaharu będzie załatwiona jako sprawa lokalna niezależnie od Chin Północnych.

2) Incydent w Czang-Pei, gdzie aresztowano bezprawnie 4 Japończyków

przez wojska gen. Sunga, należy uważać za załatwiony, gdyż gen. Sunga przyjął warunki japońskie.

3) Sprawę ostatniej inwazji terytorium Mandżuko przez wojska gen. Sunga, należy uważać za załatwioną przez wyznaczenie linii demarkacyjnej w pobliżu granicy pomiędzy Czaharem a Dżeholem, przez zawarcie granicznego układu gwarancyjnego, oraz przez zapewnienie udzielone przez gen. Sunga, że podobne incydenty nie powtórzą się w przyszłości.

4) Rozpoczęcie rokowań bezpośrednich z gen. Sunga w Pekinie nastąpi 21

### Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji delegację światowego Zw. Polaków z Zagranicy w osobach: preza — marszałka Senatu Raczkiewicza i pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyńskiego.

Audjencja pozostaje w związku z uroczystościami zlotu młodzieży polskiej z zagranicy, który rozpocznie się 12 lipca w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś popołudniu prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego a następnie ministra przemysłu i handlu Floyar Rajchmana.

### Chambrun udaje się do Rzymu

PARYŻ. (Pa). Premier Laval odbył dziś dłuższą konferencję z ambasadorem francuskim przy Kwirynale de Chambrunem. W kołach politycznych twierdzą, że ambasador otrzymał szczegółowe instrukcje w sprawie stanowiska Francji w konflikcie włosko-abisyńskim.

Chambrun udaje się dziś wieczorem do Rzymu.

### Protest Abisynji

GENEWA. (Pat). Sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał pismo od rządu Abisynji, zapowiadające, iż rząd abisyński spełnia ściśle swe zobowiązania i protestuje przeciwko dalszym zbrojeniom Włoch w Afryce.

Rząd abisyński proponuje powołanie komisji neutralnej, dla zbadania stanu rzeczy na miejscu.

### ROKOWANIA.

TOKIO. (Pat). Donoszą z Pekinu: Generał Dohiwaru, szef japońskiej misji wojskowej w Mukdenie rozpocznie w imieniu japońskich władz wojskowych rokowania z gen. Czin-Teszunem, nowym gubernatorem prowincji Czahar, celem zawarcia ostatecznego porozumienia w sprawie prowincji Czahar, według wytycznych ustalonych na konferencji oficerów sztabowych garnizonu japońskiego w Chinach Północnych.

### RZĄD NANKIŃSKI NIE ZGODZI SIĘ NA ŻĄDANIA JAPOŃSKIE.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera do nosi z Nankinu: W kołach rządowych panuje przekonanie, że większość członków rządu nankińskiego jest zdecydowana raczej podać się do dymisji, niż podpisać jakikolwiek układ uwzględniający żądania japońskie w stosunku do Chin Północnych.

### KANONIERKI.

HONG KONG. (Pat). Kanonierki chińskie „Hajci“ i „Haiszen“ próbowały dziś wypłynąć z Hong Kongu do Nankinu, jednakże zawróciły z drogi. Dowódcy kanonierek oświadczają, że powrót nie był spowodowany przez atak. Krążownik Ningguai, wedle oświadczenia tych dowódców, dał tylko wystrzał sygnałowy. Stosunki obu dowódców z Nankinem są bardzo serdeczne. Cudzoziemscy obserwatorzy twierdzą, że kanonierki zmuszone były do odwrotu przez atak.

### OŚWIADCZENIE GEN. DOIHORA.

PEKIN. (Pat). Generał Doihara w wywiadzie prasowym oświadczył, że przybył do Pekinu, aby uregulować zatarg w Czacharze. Generał nie przewiduje żadnych poważniejszych trudności dla likwidacji tego zatargu.

Co się tyczy prowincji Hopei, to zdaniem generała nie zajdzie żadna zmiana w organizacji administracji lokalnej.

# Hołd pamięci Marszałka

## Grupa parlamentarna francusko-polska we Francji

PARYŻ. (Pat). Dziś w gmachu izby od było się nadzwyczajne uroczyste posiedzenie grupy parlamentarnej francusko-polskiej pod przewodnictwem deputowanego Bibie, celem oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Przewodniczący w swem przemówieniu przedstawił działalność Józefa Piłsudskiego w przeszłości nad utrzymaniem polskiego ducha narodowego, celem przygotowania odrodzenia ojczyzny. Deputowany Bibie wskazał, że dzięki niezłomnej woli Marszałka, jak również dzięki jego odwadze patrjoci polscy mogli już natychmiast po zakończeniu wielkiej wojny odbudować swe państwo. Marszałek Piłsudski był nie tylko bohaterem Polski odrodzonej, lecz służył on jednocześnie swej ojczyźnie, broniąc jej przeciwko atakom, które groziły jej zniszczeniem, jak również przyczyniając się

dzięki osobistemu prestiżowi i działalności do zjednoczenia kraju.

Po przemówieniu grupa uchwaliła jednogłośnie rezolucję, która będzie przesłana do grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Warszawie.

Rezolucja brzmi:  
Parlamentarna grupa francusko-polska, zebrała na uroczystym posiedzeniu w Izbie Deputowanych, wyraża parlamentarnej grupie polsko-francuskiej współdziałania narodu francuskiego w żalobie narodowej. Dzieło Marszałka Piłsudskiego było dziełem zjednoczenia i odrodzenia, czemu grupa parlamentarna oddaje wielki hołd.

Uczenie pamięci wielkiego polskiego Meza Stanu stanowi wyjątkową okazję przesłania narodowi polskiemu życzeń, aby w dalszym ciągu kontynuował on pracę twórczą, której tak wspinały przykład dał Marszałek Piłsudski. Pracy tej nie przestanie prowadzić i wzmacniać w interesie pokoju porozumienie dwóch przyjacielskich narodów. Po przyjęciu tej uchwały przewodniczący zawiesił posiedzenie na znak żałoby.

## Akademja w Monachjum

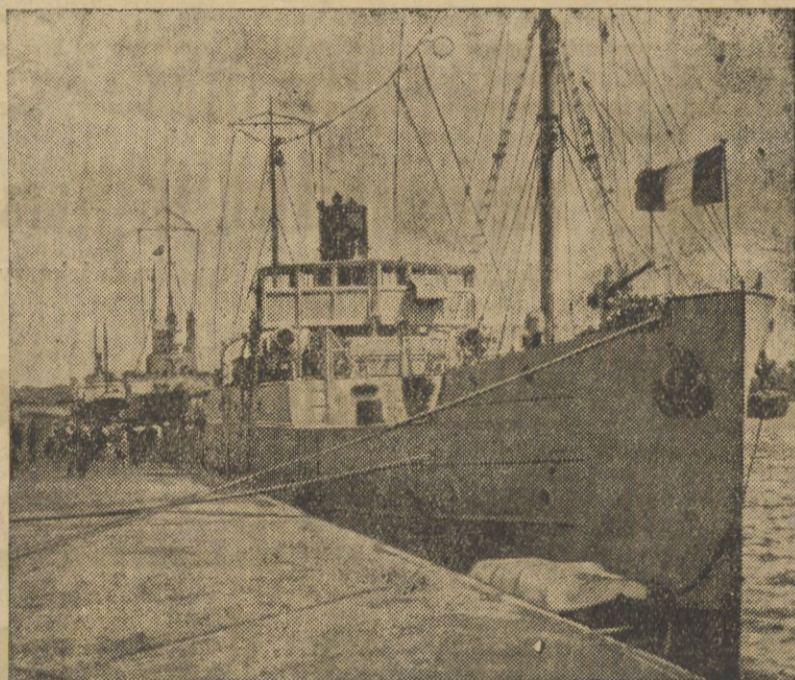
BERLIN. (Pat). Staraniem generalnego konsulatatu Rzeczypospolitej w Monachjum odbyła się dziś w domu studentów niemieckich uroczysta akademja dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Wzięli w niej udział przedstawiciele akademji niemieckiej oraz związki młodzieży wyższych uczelni monachijskich. Po przemówieniu polskiego konsula generalnego przez akademji niemieckiej dr. prof. Haushofer nakreślił sylwetkę Marszałka Piłsudskiego. Aktor Herbst Stellen odczytał następnie niektóre ustępy z dzieła Józefa Piłsudskiego.

W uroczystości wzięli ponadto udział korpus konsularny w Monachjum, prezes rady ministrów rządu bawarskiego Siebert, kierownicy ministerstw oświaty oraz wybitni przedstawiciele

ciela ruchu narodowo-socjalistycznego i władz miejskich. Uroczystą akademję zakończono odegraniem hymnów narodowych polskiego i niemieckiego.

## Pierwszy raz od zawarcia pokoju, wojenny okręt francuski w niemieckim porcie kilońskim



## Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską i ZSRR. w sprawach kolejowych

WARSZAWA. (Pat). W dniu 21 czerwca 1935 r. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych protokołu między Polską i ZSRR., zmieniającego niektóre postanowienia konwencji między Rzeczpospolitą Polską a ZSRR. o bezpośredniej osobowej i towarowej komunikacji kolejowej, podpisanej w Warszawie 24 kwietnia 1924 r. Wymiany tej dokonali ze strony polskiej min. Beck, ze strony sowieckiej ambasador Jakób Dawtjan.

## Oficjalna wizyta polskiej marynarki w Niemczech

GDYNIA. (Pat). W dniu 25 bm. odpły we z Gdyni i Kilonji na zaproszenie marynarki niemieckiej zespół polskich kontrotropowców ORP. „Burza“ i okręt OHP. „Wicher“.

Okręty pozostaną w Kilonji 3 dni. Jest to pierwsza oficjalna wizyta polskiej marynarki wojennej w porcie niemieckim.

## Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Dewizy: Holandia 359,75—360,65—358,85. Londyn 26,10—26,23—25,97. Kable 5,28 3/4—5,31 3/4—5,25 3/4. Paryż 34,98—35,07—34,89. Szwajcarja 173,12—173,55—172,69. Tendencja niejednolita.  
Dolar 5,27 i pół. Dolar zł. 9,18 i pół. Rubel 4,74. Czerwońce 2,10. Budowlana 42,25. Dolarówka 53,50.

## Robotnicy polscy powracają z Francji do kraju

LILLE. (Pat). Dziś odszedł z Lille i Roubaix pierwszy specjalny transport repatriantów do Polski, liczący 630 robotników wraz z rodzinami i dziećmi. Załadowanie transportu do specjalnego pociągu miało przebieg spokojny. Wobec niedostarczenia przez francuską agen-

cję transportową reemigrantom pożywienia na drogę, konsulat Rzpłitej w Lille rozdał 500 kg. wędlin i 700 kg. chleba. Ponadto ZPOK z Paryża dostarczył dla dzieci reemigrantów mleko i bułki. Podczas całej podróży do Polski została zapewniona opieka lekarska i pożywienie.

## Zderzenie samolotu z samochodem

LOS ANGELES. Podczas manewrów amerykańskiej floty powietrznej, które odbywały się w okolicach Los Angeles wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z samolotów podczas lądowania zderzył się z samochodem. Znajdująca

się w samochodzie rodzina, składająca się z 3 osób zginęła na miejscu. 3 członków załogi samolotu zostało rannych, z których jeden bardzo ciężko.

## Tłum zajął stację kolei

RIO DE JANEIRO. (Pat). Dziś zrana wskutek gęstej mgły zderzyły się na dworcu głównym

dwa pociągi podmiejskie. Trzy osoby zostały zabite a 20 odniosło rany. Wskutek zatarasowania torów musiano wstrzymać na dłuższy czas ruch pociągów. Wywołało to ze strony podróżnych, udających się do pracy ostry protest i doszło do zajęcia przez tłum jednej ze stacji podmiejskich. Dopiero interwencja policji przywróciła porządek.

—oOo—

## Kronika telegraficzna

— WOJSKA WŁOSKIE DO AFRYKI. Statek „Arziza“ odpłynął wczoraj do Afryki wschodniej z materiałem wojennym. Statek „Gange“ odpłynie dziś do Afryki wschodniej z 2 tys. żołnierzy.

— SENAT PARAGWAJSKI RATYFIKOWAŁ ZAWIĄZANIE BRONI z Boliwią, podpisane dnia 12 czerwca w Buenos Aires.

— KATASTROFALNE HURAGANY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W mieście Lubbock, w stanie Texas ofiarą huraganu padło 2 zabitych i 12 rannych. Wiele budynków zostało zniszczonych, również i urodzaje w okolicy Lubbock zostały zniszczone.

# Uchwała stołecznego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka

Poniżej podajemy tekst uchwały stołecznego komitetu w sprawie wyboru miejsca na pomnik Marszałka. Plan ten uzyskał aprobatę Komitetu Naczelnego o raz zgodę p. Marszałkowej Piłsudskiej.

„W myśl treści referatu gen. Wieniawy-Długoszewskiego, wygłoszonego na plenarnym posiedzeniu Naczelnego Komitetu pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 6 czerwca 1935 r. zostało przesądzone, iż Pomnik Marszałka w Warszawie swymi rozmiarami, pomysłem, wartością jako dzieło sztuki, przy solidarnej pracy rzeźbiarzy, architektów i urbanistów ma stać się potężnym symbolem skoncentrowanych w nim wielkości t. j. wielkości Józefa Piłsudskiego, wielkości Rzeczypospolitej i wielkości naszej stolicy.

Za pomnik taki Komitet uznał:

Wybudowanie w dzielnicy, w której Marszałek od dnia 11 listopada 1918 roku do dnia swego zgonu żył i pracował — a więc w dzielnicy Belwederu, Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i Ministerstwa Spraw Wojskowych, na zwiększonym przez część szpitala Ujazdowskiego placu na Rozdrożu — pomnika ku czci Marszałka. Pomnik ten po usunięciu gmachów szpitalnych za tło swoje mieć będzie, przywrócony

w przyszłości do swego dawnego wyglądu Zamek Książąt Mazowieckich z XII wieku, najstarszą budowlę Warszawy — oraz roztaczającą się za nim wspaniałą i szczęśliwie dotąd niezabudowaną perspektywę kanału Piaseczyńskiego, Wisły i lasów wawerskich. Zamek po rekonstrukcji może być przeznaczony na Muzeum. Plac „na Rozdrożu“ winien być odpowiednio powiększony;

wybudowanie nowej wielkiej arterji pod nazwą Alei Józefa Piłsudskiego, łączącej wspomnianą dzielnicę z nową Warszawą, której zabudowania stanowiąc będą epokę Józefa Piłsudskiego w architekturze Warszawy. Aleja ta od pomnika ku czci Marszałka przecinać będzie ulicę Marszałkowską, Polną, tereny wysięgowe i pole Mokotowskie aż do świątyni Opatrzności i dalej Aleję Żwirki i Wigury; kierunek tej Alei jest identyczny z linią defilad wojskowych, a w szczególności ostatniej defilady pośmiertnej. Aleja ta służyć będzie i nadal jako teren defilad wojskowych; zaś szaniec, na którym stała armata z trumną, znajdujący się przy tej Alei utrwalony zostanie, jako wielka pamiątka narodu. Obok Alei pozostaną odpowiednio co do wielkości wolne tereny częściowo przeznaczone na rewje oraz trybuny. Na tej Alei stanąć mogłyby Łuk Triumfalny w pobliżu przecięcia z arterją N — S. Aleja winna być odpowiednio architektonicznie ukształtowana;

należyte powiązanie dzielnicy Marszałka z drogą Królewską, nawiązując w ten sposób do wielkich wspomnień o Sobieskim — tworzy trzeci element całości pomnika o wielkiej wartości urbanistycznej“.

—oOo—

## Oświadczenie dr. St. Rondomańskiego

WARSZAWA. (Pat). Dr. Stanisław Rondomański, kapitan — lekarz armji polskiej, zamieszkały w Nowo Świecianach, nadesłał nam następujące oświadczenie: W związku ze stałymi nietaktownymi i wrogimi w stosunku do państwa polskiego i jego obywateli publicznymi napaściami p. Andrzeja Rondomańskiego w radjo kowieńskim, a zwłaszcza ostatniem w tak ciężkich i tragicznych dla całego narodu polskiego chwilach po zgonie wszystkim nam drogiego Marszałka Polski, ja brat Andrzeja Rondomańskiego, głęboko dotknięty w swoich najświętszych uczuciach narodowych, publicznie potępiam nieobliczalne jego wystąpienia i zrywam wszelkie stosunki rodzinne.

## „Święto Morza“

WARSZAWA. (Pat.) W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w całym kraju uroczystość ci święta morza, urządzone przez Ligę Morską i Kolonjalną.

Jak wiadomo, tegoroczne święto odbywać się będzie pod hasłem: Budujemy okręty we własnej stoczni. Z tej też okazji rozszerzona będzie akcja propagandowa i zbiórkowa na fundusz obrony morskiej.

## Odbędą się ponowne wybory prezydium zarządu m. Łodzi

ŁÓDŹ. (Pat.) W dniu dzisiejszym wojewoda łódzki Hauke Nowak przesłał komisarzowi rządu miasta Łodzi inż. Wojewódzkiemu decyzję ministra spraw wewnętrznych, w której minister odmawia zatwierdzenia przeprowadzonego swego czasu posła Rymara na prezydenta Łodzi oraz wyboru dwóch wiceprezydentów.

Jednocześnie wojewoda w osobnym piśmie zarządza zwołanie zebrania wyborczego rady miejskiej, celem ponownego wyboru zarządu miejskiego. Zebranie to odbędzie się 25.VI r. b.

## B. kombatanci niemieccy z wizytą w Anglii

LONDYN. (Pat). Pierwsza grupa byłych kombatantów niemieckich przybyła wczoraj do Dover. Powitali ich przedstawiciele byłych kombatantów brytyjskich.

**DZIŚ OTWARCIE**  
**KOMFORTOWO URZĄDZONEJ**  
**LETNIEJ WERANDY**  
**RESTAURACJI „Zacisze“**

przy ul. MICKIEWICZA 25

Wyborowa kuchnia pod fachowem kierownictwem mistrza Cechu || Podczas obiadów i kolacyj przygrywa zespół koncertowy dancingowy Dania barowe po 50 gr.

ZARZĄD

**TRAWIENIE REGULUJĄ zioła „CHOLEKINAZA“**  
**H. Niemojewskiego** Nr. 1 — przy rozwolnieniu, Nr. 2 — przy zaparciu, Nr. 3 — przy uporczywym zaparciu.

**Cement „Wysoka“**  
po cenach konkurencyjnych  
poleca  
**M. DEULL** Wilno, Jagiellońska 3  
telefon 8-11

# Zasada odwróconych proporcji

Gdy wytniemy z mapy Europy mapę Polski i osadzimy ją na osi, o kilkadziesiąt kilometrów na zachód od Brześcia przebiegającej z północy na południe, dwie części powierzchni Państwa Polskiego po obu stronach takiej osi będą się równoważyły.

Równowaga jednak potrwa tak długo, jak długo będziemy ważyli samą powierzchnię w oderwaniu od innych jej elementów.

O ile rzucimy na obie szale rzeczywistą ilość zamieszkałej ludności, szala zachodnia pochyli się nadół i będzie się przechylała coraz bardziej w miarę rzucania na obie szale rzeczywistej ilości budynków, fabryk, kolei, dróg bitych i innych form zainwestowanego kapitału.

Przewaga zachodu nad wschodem z punktu widzenia gospodarczego jest bowiem przynajmniej i najbardziej pomysłowy ekonomista nie potrafi rzucić na szalę wchodnią nic takiego, co by tę przewagę chociażby na chwilę potrafiło zachwiać.

Pod jednym tylko względem ziemie wschodnie przodują, a mianowicie pod względem przyrostu naturalnego. To jednak tylko pogarsza sytuację tych ziem bo przy dzisiejszym stanie zainwestowania narastająca ludność ma tam znacznie mniejsze szanse dobrobytu, niż na zachodzie.

Rażąca nierówność i niedopasowanie do siebie dwóch połaci kraju, wschodniej i zachodniej, coraz bardziej zaprzęta umysły naszych mężów stanu i co chwila słyszy się głosy o potrzebie wyrównania poziomu gospodarczego w obu tych połaciach w sensie podciągnięcia wschodu do poziomu zachodniego.

Zainteresowanie tym swego rodzaju problemem terytorjalnej równowagi gospodarczej w teorii jest duże i na ogół zasada, że równowaga powinna być utrzymana, w teorii obowiązuje. Nie obowiązuje natomiast w praktyce do tego stopnia, że czyni się od niej bardzo słabo uzasadnione odstępstwa o nieobliczalnych skutkach.

Chodzi w danym wypadku o rozdział kredytów inwestycyjnych na inwestycje państwowe. Dziś nasz fundusz inwestycyjny jest jednocześnie funduszem pracy w dosłownym i przenośnym tego słowa znaczeniu. W dosłownym znaczeniu dlatego, że jest administrowany przez Fundusz Pracy, a więc przez instytucję o tej a nie innej nazwie; w przenośnym znaczeniu dlatego, że w chwili obecnej, z uwagi na rozmiary bezrobocia w kraju, właściwa polityka pracy jest tak samo lub równie ważna, jak polityka inwestycyjna, i może być uprawiana jedynie przy odpowiednim dysponowaniu wszystkimi funduszami inwestycyjnymi.

Nieunikniony w takiej sytuacji kompromis między potrzebami inwestycyjnymi, a wymogami polityki pracy musi na-

stąpić i następuje. Ale właśnie kompromisy nie powinny się posuwać zbyt daleko w kierunku nieuzasadnionego uprzywilejowania jednych racyj przed drugimi wówczas, gdy istnieje możliwość znalezienia wyjścia prawdziwie słusznego, powodującego znacznie mniej sze ofary jednej i drugiej strony niż to ma miejsce obecnie.

Dokonany w budżecie na rok 1935/36 podział kredytów inwestycyjnych Funduszu Pracy pomiędzy poszczególne województwa jest zwykłym podziałem mechanicznym, przy którym kwoty kredytów przyznanych są mniej więcej wprost proporcjonalne do ilości bezrobotnych zarejestrowanych na terenie tych województw. Podział ten jest wynikiem pewnej słusznej koncepcji z zakresu polityki pracy, ale nie wyrażają żadnej głębszej myśli gospodarczej. Jeżeli bowiem nawet jakąś myśl gospodarczą wyraża, to w każdym razie całkowicie ignoruje tę o której już była mowa, przyjętą w teorii zasadę równowagi gospodarczej poszczególnych terenów państwa.

Dzieje się to dlatego, że największe ilości bezrobotnych zostały zarejestrowane na terenach najbardziej uprzemysłowionych, najbogatszych w inwestycje.

Mimo, że z punktu widzenia użyteczności publicznej szosa, przebiegająca równolegle w odległości kilku kilometrów od innej szosy, jest znacznie mniej po-

trzebna, niż szosa jedyna w promieniu kilkudziesięciu lub nawet stu kilometrów i, że wszelkie nowe inwestycje w kraju przeinwestowanym są o wiele mniej rentowne, niż na terenach niemal dziewiczych, inwestujemy najwięcej właśnie na terenach najbardziej zainwestowanych dlatego tylko, że tam mieszkają największe rzesze bezrobotnych.

Jest to wyraźne trzymanie się linii najmniejszego oporu, najmniejszego wysiłku organizacyjnego. Przyjęta przez nas w teorii zasada równowagi gospodarczej poszczególnych części państwa domaga się innego rozwiązania. O ile będziemy trwali w inercji inwestowania na tych terenach, gdzieśmy już przyzwyczaili się to robić i gdzie nam to idzie najłatwiej, dysproporcje pomiędzy poszczególnymi częściami Państwa będą rosły w tempie postępu geometrycznego, gdyż ile razy więcej jest bezrobotnych na terenach zachodnich przemysłowych i przeinwestowanych niż na rolniczych wschodnich tylekroć więcej co roku będziemy tam przeprowadzali nowych dróg, i wznosiłi nowych budowli.

Aby zapobiec temu katastrofalnemu pogłębianiu różnic w sytuacji gospodarczej różnych terenów państwa, musimy porzucić metodę dostosowania ilości robot publicznych do ilości bezrobotnych na jakims terenie. Od tego istnieją koleje państwowe, które w okresie stagnacji

rozporządzają dostateczną ilością wolnych wozów, stojących bezczynnie na bocznych torach każdej większej stacji, aby bezrobotni mogli być dowożeni zawsze tam, gdzie są naprawdę potrzebni i gdzie państwo może im dostarczyć najbardziej pożytecznej pracy.

Opozycję miejscowego społeczeństwa, które napewno w pierwszej chwili będzie się sprzeciwiało importowi obcej siły roboczej, można i należy przezwyciężyć. Chcecie mieć szosy? Będziecie je mieli wybudowane rękami bezrobotnych z Zagłębia, albo ich nie będziecie mieli wcale. A pamiętajcie, że robotnicy importowani z zachodu, u was zostawiają znaczną część zarobionego grosza, placąc za wasz chleb. Kogo nie przekonają te argumenty, tego wogóle o przekonania można nie pytać.

Zasadę dostosowywania ilości środków, przeznaczonych na inwestycje do ilości bezrobotnych, zamieszkałych na jakimś terenie, zasadę, która w praktyce sprawia, że podział funduszy inwestycyjnych Funduszu Pracy między poszczególne województwa jest wprost proporcjonalny do istniejącego już w tych województwach stopnia zainwestowania, musimy natomiast zmienić na diametralnie przeciwną zasadę, przy której podział ten będzie właśnie odwrótnie proporcjonalny do inwestycji istniejących.

Od zmiany tej zależy, czy dążenie do wyrównania dysproporcji gospodarczych w państwie pozostanie na zawsze fikcją, czy też zrealizuje się kiedyś.

O ile na Wileńszczyźnie, na Polesiu, na Wołyniu zaczniemy inwestować akurat tyle razy więcej, ile razy więcej nasze województwa zachodnie posiadają kolei i szos od województw wschodnich, różnice w poziomie gospodarczym wschodu i zachodu Polski zatną się szybko. W przeciwnym razie nie zatną się nigdy.

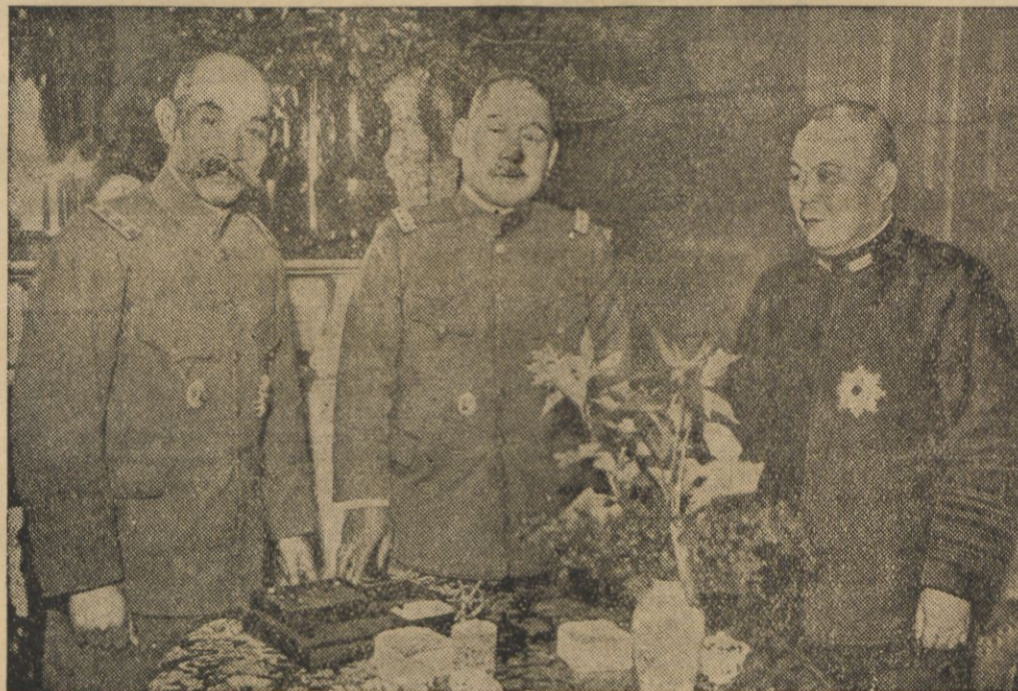
Ideałem naszej gospodarki są różne rodzaje równowagi, jak to budżetu, bilansu płatniczego i t. p. Gdy chodzi o zachowanie równowagi gospodarczej, terytorjalnej, która jest najbardziej zachwiana, musimy zdawać sobie sprawę, że nie można jej opierać na inwestowaniu w stosunku wprost proporcjonalnym do inwestycji już dokonanych.

Droga do osiągnięcia zachwianej równowagi prowadzi przez zasadę odwróconych proporcji. Tam gdzie w przeszłości zrobiono najmniej należy teraz zdziałać najwięcej, tam gdzie najwięcej — dokonać najmniej, oszczędzić, dla wkładów w tereny dotychczas najbardziej zaniedbane.

Takie jest prawo logiki, takie konsekwencje wyznawanej zasady równowagi. Droga do osiągnięcia równowagi gospodarczej różnych połaci państwa jest jedna, a jest nią zasada odwróconych proporcji.

J. Świącki

## Konflikt chińsko-japoński



Jeszcze przed kilku dniami konflikt chińsko-japoński przybierał bardzo ostre formy, zwłaszcza po ostrzelaniu mandżurskich placówek przez chińskich żołnierzy. Wojska japońskie posuwały się coraz głębiej w północnych Chinach. Na zdjęciu — odpowiedzialni kierownicy wojennej akcji japońskiej w Chinach: od lewej strony — minister wojny, generał Senjuro Hanaishi, gen. Jiro Minami, dowódca sił zbrojnych w Mandżukuo i szef japońskiej floty wojennej admirał Mineo Osumi.

## Ta, która Wodzowi Narodu dała serce

Niech przyjaciele moi w nocy się zgrumadzą i biedne serce moje spala w aloesie, i tej, która mi dała to serce, oddadzą. Tak się odpłaca matkom świat, gdy proch odniesie.

Tak pisał niegdyś Słowacki. Bardzo jest możliwe, że ta zwrotka brzmiała w duszy Marszałka, gdy wypowiadał swą wolę co do umieszczenia serca u podłoża prochów Matki. Toć przecie o Słowackim tak świadczy sam Marszałek w artykule: „Jak stałem się socjalistą“. „Matka z naszych wieszczów najbardziej lubiła Kraszińskiego, mnie zaś od dzieciństwa zachwycał zawsze Słowacki, który też był dla mnie pierwszym nauczycielem zasad demokratycznych“. Potem i matka poddała się piewcy odpowiedzi „Do autora trzech psalmów“, a stało się to prawdopodobnie pod wpływem ukochanego syna, który wcześniej spoważniał i zaczął krystalizować swe niezłomne poglądy. „Nazwałem siebie socjalistą w r. 1884“ — pisze o sobie Marszałek Piłsudski. Rok 1884, jest to również rok zgonu Marji z Billewiczów Piłsudskiej.

„Nazwałem siebie socjalistą“, — jeżeli w tych słowach niema jeszcze świadectwa dojrzałości umysłowej, jeżeli na wet to stało się pod wpływem mody i entuzjazmu, — to i w takim wypadku mamy tu dowód wyjątkowej, jak na 16-letniego chłopca powagi. Niewątpliwie dookoła lektury wieszczów powstawały również długie i poważne rozmowy, a w późniejszym kulcie Słowackiego można u Pani Marji dopatrzeć się ulegania wpływowi silnej indywidualności syna. Rozumieli się ci dwoje doskonale, jeżeli po wielu latach Pierwszy Marszałek Polski powie: „Gdy jestem w rozterce ze sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy woła koło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczność, nawet są pozornie wrogiem moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic“.

Wzajemne oddziaływanie matki i syna jest tak silne, że rozciąga się aż poza grób. Siła jego wyrasta nie na podłożu suchej intelektualnej wymiany myśli, lecz z serca. Tak rozumieją się i tak porozumiewają się tylko ludzie, którzy bardzo się kochają. Miłość macierzyńska jest zawsze wielka i święta, lecz nie zaw-

sze jest tak męska jak miłość Matki Marszałka. Jeżeli Marszałek zawsze kierował się prawdopodobnym zdaniem Matki, swojej — cóż to znaczy? To znaczy, że woła Matki Jego było zawsze, aby On do bro narodu ponad wszystko ukochał, aby zawsze szedł górnymi ścieżkami poświęcenia, bohaterstwa, nieustannej pracy i wspaniałomyślności. Boć przecież takim było życie Marszałka, a zgodnie z jego własnym świadectwem On wszystko czynił według prawdopodobnej woli swojej Matki.

W tem życiu doczesnym Marji Piłsudskiej i w życiu jej pozagrobowym, wypełniającem pamięć syna, jak nieustannie słońce, świeci jedna dewiza, jedno wołanie, skierowane do synowskiego serca: „Z tarczą, albo na tarczy“. Czyż może ulegać wątpliwości, że to słońce, ta dewiza z ust matczynych w serce Wodziona niejednokrotnie była Mu wsparciem na ciężkiej drodze do Wielkości własnej i wielkości swego narodu.

Kimże była ta kobieta, której udział w naszym dziejach narodowych przez macierzyństwo stał się tak wielki?

Była dziedziczką świętych tradycji rodu rycerskiego, rodu, który pamięcią sięgał zamierzchłych czasów pogańskiej Litwy. „Marja Piłsudska — powiada w

swjej monografji Elga Kern — była potomkiem tego przedhistorycznego Billa Zadeyki, który z litewskim księciem Palemonem przepłynął Niemen jeszcze za czasów rzymskich i który miał dwóch braci Stana i Mosta. O Billu mówi saga, że będąc na służbie potężnego boga swych ojców Perkuna, stał na straży świętego ognia.“ Legendy i dzieje pisane rodu nie były u Billewiczów czerem słowem. Były one testamentem, mówiącym do potomnych, jakimi drogami czci i honoru mają kroczyć i wytykającym górne etapy, które osiągnąć trzeba w pracy, w boju i w poświęceniu.

Od wczesnego dzieciństwa szczęście nie sprzyjało p. Piłsudskiej. Już jako czteroletnie dziecko, w roku 1846 straciła matkę, Helenę z Michałowskich, dzie dziejąc po niej majątki Suginty w pow. kowieńskim i Zułów w powiecie święciańskim. Wychowaniem małej dziedziczki zajął się dziadek Kacper Billewicz. Kochał ją bardzo; gdy chorowała, własnoręcznie zbierał dla niej zielony groszek, lecz wychowywał po spartańsku.

Biografowie opowiadają o specjalnych ćwiczeniach, jakimi dziadek hartował i kształcił charakter małej Masi. Nieraz cieszył ją nadzieją jakiejś rozrywki, a gdy dziecko żyło już tylko myślą

# Japoński Charbin

Emigranckie pisma rosyjskie z pewnego rodzaju melancholią informują świat o zmianach dokonywujących się na terenie dawnej Mandżurji zaś obecnego cesarstwa Mandżukuo. Japonizacja tych obszarów posuwa się w szybkim tempie. Tam gdzie przed laty i do niedawna jeszcze wbiegały ku południowym połaciom Dalekiego Wschodu macki kolosa rosyjskiego, gdzie pro sferowała rosyjska ekspansja — dziś obraz się szybko zmienia na rzecz Wschodzącego Słońca.

## VAE VICTIS.

Trudno i darmo. Stara jak świat zasada, sformułowana przez legendarnego galijskiego Brenna rzucającego swój miecz na szalę: Vae victis — biada zwyciężonym. Miecz i złoto japońskie na Dalekim Wschodzie zwyciężyły wpływy rosyjskie ustępują miejsca japońskim.

## SPRZEDAŻ KOLEI.

Szczególnie widoczne to się stało po sprzedaży słynnej kolei wschodnio - chińskiej, o której tyle w swoim czasie pisano. Ta kolej, będąca arcyważną odnogą kol. transsyberyjskiej przeszła przed kilku miesiącami definitywnie w ręce Japończyków którzy zapłacili za nią za ledwie cząstkę tego, co w swoim czasie Rosjanie na budowę linii wyłożyli. Zgodnie z warunkami umowy dawni rosyjscy gospodarze kolei wsch.-chińskiej muszą wynosić się ze swych dotychczasowych stanowisk i placówek. Placówki zaś te, skupiające się na przestrzeni paru tysięcy kilometrów wzdłuż sprzedanej kolei odegrały rolę kapitału. Kilkadziesiąt tysięcy osób związanych mniej czy więcej bezpośrednio z koleją, to była siła która dawała Rosji na Dalekim Wschodzie głos nader ważki we wszystkich tamtejszych sprawach zwłaszcza gospodarczych. Sprzedaż kolei położyła temu kres ostateczny.

## PO BIAŁYCH — ŻÓŁCI.

Dotychczasowi urzędnicy rosyjscy ustępują, przekazując swe agendy urzędnikom kolejowym japońskim. Biała fala, doskonale zresztą zadowolona na gruncie mandżurskim odpływa ku północy. Natomiast napływa fala żółta, jeszcze niezadowolona niezbyt pewnie się czująca i niezbyt odporna — zwłaszcza na ostry, mandżurski, lądowy klimat. Po białych przychodzą żółci by rządzić 20 miljonowym krajem Mandżurów i Chińczyków.

## CHARBIN ZMIENIA OBLICZE

Szczególnie jaskrawo ta zmiana dwóch imperjalizmów odbija się na Charbinie, głównym ognisku kolei Wschodnio-Chińskiej i głównym ośrodkiem życia „błędnych twarzy“ w Mandżukuo. Charbin. Wielkie handlowe i przemysłowe miasto nieobecne nam, Polakom, ze względu na liczną tamtejszą kolonię polską, dysponującą własnym gimnazjum i własną, wydawaną w języku ojczystym gazetą. Wyjątkowo sześciu polaków Charbinu na skrzyżowaniu dwóch południowych szlaków handlowych: wodnego i lądowego t. zn. sławnej rzeki Sungari i kolei wsch.-chińskiej pozwoliło miastu rozwinąć się w szybkim tempie.

Charbin miał oblicze naprawdę dosyć mieszane, lecz na ogół przeważał charakter rosyjski. Handel i przemysł rosyjski rozsiadł się tu wygodnie i solidnie, współpracownicząc z handlem chińskim co zresztą wychodziło miastu tylko na korzyść.

Dziś przychodzi trzeci partner i gospodarz — Japończyk. Przychodzi japoński kupiec i przemysłowiec, poprzedzany przez bagnet japońskiego żołnierza. Przychodzi, oparty mocno o podstawy polityczno-militarne i zbrojny w groźny oręż: dumping. Dumpingowe śmieśnizny niskie, kilkakrotnie niższe od towarów innych, ceny wyrobów japońskich zwycięsko wypierają z rynku charbińskiego dwóch konkurentów: rosyjskiego i chińskiego. Zwłaszcza jednak rosyjskiego. Na ulicach widać coraz mniej twarzy białych a coraz więcej skośnookich, żółtych fizjonomij, z zastygłym uprzejmym czy może drwiącym uśmiechem. Coraz więcej japońskich wojskowych, kupców, urzędników kolonistów.

Synowie Wschodzącego Słońca cierpią tu wprawdzie srodze spowodu nagłych zmian atmosferycznych i ostrych podmuchów charbińskiej aury. Jednak postulszni woli młkade, znoszą dolegliwości ze spokoje stoickim. Mus to mus.

## JAPOŃSKI CHARBIN.

Zapewne wkrótce Charbin będzie nawskroś japoński. To mu wróżą melancholijnie pisma rosyjskiej emigracji. żywiącej głuchy żal do czynników sowieckich, że tak łatwo wyzbyły się perły na Dalekim Wschodzie. Trudno i darmo. Biada zwyciężonym, Biada słabszym i mniej z hartowanym w walce o byt i ekspansję.

NEW.

## Egzotyczni goście w Berlinie



Do Berlina przybyła grupa 20 hinduskich studentek i nauczycielek, które odbywają obecnie podróż po Niemczech w celu poznania życia akademickiego tego kraju. Na zdjęciu — Hinduśki w strojach narodowych na dworcu berlińskim.

## Sprawa zagospodarowania łąk i pastwisk w roku 1935-36

Od kwietnia r. b. sprawa zagospodarowania łąk i pastwisk została przekazana przez ministerstwo rolnictwa i reform rolnych Izbowi Rolniczym. Na ten cel ministerstwo przydzieliło odpowiednie zasiłki pieniężne, które mają służyć przedewszystkiem na zakładanie poletek pokazowych, zagospodarowanie łąk przeznaczonych na meljorację, kupno narzędzi łąkarskich, urządzenie kursów w zakresie łąkarstwa i t. p.

Ministerstwo, biorąc pod uwagę różnorodność terenów osuszonych, pozostawia Izbowi Rolniczym swobodę działania co do odpowiedniej dla danego terenu formy zagospodarowania, zastrzegając sobie jednak nadzór nad całokształtem sprawy zagospodarowania.

W celu przyspieszenia i wzmożenia akcji zagospodarowania łąk i pastwisk, przewidziane są pożyczki, które mają być udzielane rolnikom przez Izby Rolnicze.

Stosownie do przepisów ministerstwa rolnictwa i reform rolnych o udzielaniu tych pożyczek: 1) będą one udzielane rolnikom, posiadającym łąki w stanie gotowym do uprawy i zo-

bowiąjącym się w podpisanym skrypcie dłużnym do stosowania ściśle instrukcji właściwej Izby Rolniczej przy użytkowaniu pożyczek; 2) pożyczki będą udzielane na okres 5-letni na 3 proc. w stosunku rocznym, przyczem spłata ich rozpoczyna się w trzecim roku od daty udzielenia pożyczki i dokonana ma być w 6-ciu równych ratach półrocznych, względnie 3-ch rocznych, o ileby półroczna rata wynosiła mniej niż 10 zł.; 3) pożyczkobierca zabezpiecza spłatę pożyczki osobistym skrypcem dłużnym.

Książka — to chleb powszedni —  
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA

**Wypożyczalnia książek**

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

**KLINIKA CHIRURGICZNA  
UNIwersytetu ST. BATOREGO  
W WILNIE**  
zawiadamia, iż z dniem 25 czerwca  
zaprzestaje przyjęcia chorych.  
Otwarcie przychodzi Kliniki nastąpi  
dnia 1-go września bież. roku.

o niej i nadziejami, w ostatniej chwili kazał przyjemności się wyrzec. Niewolno przytem było dziecku okazać najmniejszego chociażby niezadowolnienia.

Trzeba nadto pamiętać, że Masia była z natury od urodzenia wątła. Matka jej zmarła na galopujące suchoty. Sama Masia w siódmym roku życia zachorowała na zapalenie stawu biodrowego na tle gruźliczym. Stąd powstała ułomność, co prawda ledwo znaczna, jednak dokuczliwa. Jedną nóżką dziecka nazawsze stała się krótsza. Widzimy tedy, że na wiek dziecięcy przypadło nieszczęście i utrapienie aż nad miarę.

Różnie nieszczęścia wpływają na ludzi. W Masi kształtowały one powagę, wytrwałość, odporność na klęski życiowe, rozwijały ją intelektualnie i uczuciowo w dodatnim kierunku. Do tego trzeba dodać atmosferę domu p. Kacpra Billewicza, gdzie się wiele mówiło i debatowało nad sprawami narodowymi, nad przeszłością i przyszłością narodu. W takiej atmosferze rodziła się tęsknota w Masi za czemś większym, niż spełnianie codziennych powszednich obowiązków. Tęsknota ta nie dorównywała możliwościom i dlatego Masia marzyła o jedynym dla niej możliwym czynie. „Będę miała synów“ — mówiła nieraz do przyjaciółki swej

p. Celiny Bukont. I w słowach tych zawierała się ucieczka od przeciętnej codzienności.

Już jako dorosła paniątka pozbyła się wreszcie swej długolennej dolegliwości zapomocą operacji, dokonanej szczęśliwie w Berlinie. Niedługo potem nastąpiły zaręczyny i ślub z sąsiadem Józefem Wincentym Piotrem Piłsudskim. Było to w roku 1861, w gorących chwilach przedpowstańczych. W czasie powstania mąż p. Marji był komisarzem na Żmudzi. Dzielili z nim jego prace i niebezpieczeństwa. Po upadku powstania razem z nim musieli przenieść się do innych okolic i teraz właśnie nastąpiło przeniesienie się do Żułowa w pow. święciański. Tu pokolei przyszły na świat dzieci Hela, Zula (Zofja), Bronisław i wreszcie czwarty skolei Józef Klemens, późniejszy Marszałek Polski.

Ojca pochłaniały sprawy. Trzeba było ciągle ratować się przed policją, ścigającą za udział w powstaniu styczniowym. Trzeba było w pocie czoła pracować i walczyć o ziemię, której rozległe obszary były tylko utrudnieniem. Uprawiać wszystkich niesposób, sprzedać nie można, bo prawo rosyjskie nie pozwalało sprzedać w ręce polskie, a w ręce moskiewskie nie pozwalało sumienie. Rato-

wał się tedy Józef Wincenty Piłsudski, uprzemysłowieniem swojego majątku, stawiając w Żułowie terpentyniarnię, drożdżownię, browar. W dodatku ciążył na majątku dług bankowy. Bank z imienia tylko polski, a w rzeczywistości narzędzie w rękach władz zaborczych, tak manipulował zadłużeniem, że dłużnicy ledwo nadążali spłacać procenta, a czasem i ze spłatą procentów nadążyć nie mogli. Nad majątkiem ciążyła wciąż groźba licytacji. Choroba pani Piłsudskiej wracała raz po raz i wymagała ustawicznej kuracji. Rodzina wciąż rosła. Państwo Piłsudscy mieli ogółem dziesięcioro dzieci.

Ani troski, ani nieszczęścia nie zmieniły atmosfery domu państwa Piłsudskich. Matka stała na straży. Ojciec był łącznikiem ze światem, ze społeczeństwem. Szerzył ideę uprzemysłowienia kraju. Pisywał artykuły do „Gazety Rolniczej“ krzątał się dokoła zorganizowania Towarzystwa Rolniczego. Matka mu wiernie sekundowała, ale przedewszystkiem dbała o dzieci. Dbała nie tylko sercem, ale i rozumem i sumieniem. Nietylko dobro indywidualne dzieci było jej troską. Trószczyła się również o ich rozwój intelektualny, o szlachetność ich uczuć i rozwój woli. To ostatnie może było traktowane

## Na marginesie.

## Sezonowe atrakcje

Równo z pierwszym dmuchnięciem ciepłego wiatru rozpoczął się sezon „sezonów“. A więc letniskowy, wycieczkowy, urlopowy, kąpieliskowy, ogórkowy, sezon na nowalje, pierwsze grzybki, jagody, lody, dreszcze miłosne na łonie natury i niezliczona mnogość innych — tych co nastąpiły i tych co jeszcze przyjdą, aż do początku innego cyklu — sezonu zimowego.

Nie można powiedzieć, żeby cała ta kolekcja sezonów była rzeczą przykrą. Owszem, nawet naodwrot. Człowiek z miasta wysuszony i spleśniały przez zimę w różnych biurach, dziurach i zakamarkach miejskich, a wypuszczony na łączkę, do lasu, czy na pływającą rzeczulkę, czuje się, jak młode cielę, rozbrykane a figlarne. Urzędnik dwunastej kategorii, gdy na wyczasach letnich zniecała nabrnie na pana naczelnika, a nawet dyrektora, bezczelnie kiwnie głową, a nawet zdaleka zuchwale trząchnie rączką na powitanie — i nie oblatą go strach, nie truchleje na myśl, że oto niegodnie uczcił majestat urzędowy, zginał w opinii władzy i po grzebał nadzieję gratyfikacji czy awansu.

Z komornikiem i sekwestratorem, jak z każdym zwyczajnym człowiekiem się rozmawia, rękę mu się podaje, o dzieciach się mówi, kąpielówki wspólnie się przymierzają i za rączkę razem w krzaczki się chodzi podglądać cuda natury, wyluzę z trykokciów kąpielowych. Dłużnik i wierzyciel, jeżeli się razem spotkają nie biorą się za łby, nie topią jeden drugiego w rzeczce, lecz przeciwnie, nos przy nosie na piaseczku się wygrzewają, w wodzie się pluszczą i uczesane dykteryjki opowiadają gwoli lekkiemu trawieniu i rozrostowi witaminów.

Takie to anielskie obyczaje na letnich wyczasach panują. A jedną tylko mają ciemną stronę, która nowicjusza i pierwszaka w konsternację i osłupienie wprowadza, a potem staje się nieuzasadnionym powodem żalów.

Stary wyga kanikułowy, jadąc na letnisko i pakując graty, lokuje na wozie wszystkie, jakie ma w domu i jakie pożyczył od sąsiadów i krewnych, szafliki, konewki, i ryńienki. A potem, zainstalowawszy się w dmuchawce, zwyczajowo nazywanej letniskiem podmiejskim, czeka pierwszego deszczu, żeby się zorjentować w sytuacji. Dopiero, gdy wiosenny czy letni deszczyk kropnie, zaczyna się rozstawianie mebli i dekorowanie mieszkania przezornie zebranymi zbiorniczkami: tu przez sufit cieknie ciurkiem — większy szaflik się stawia; tam ledwo kapie — pudełko od szprotek wystarczy; ówdzie ani kapie ani cieknie — średnią ryńienkę się podstawia i sprawa załatwiona. A potem rozstawia się meble dalej od zasięgu przepiśowej wilgoci letniskowej; czasem wypada łożko postawić na środku pokoju, a stół w kącie — ale tragedji z tego się nie robi: deszcz musi przecieź gdzieś spłynąć. A jakby się określiło te szafliki kolorowym papierem, a parę rybek do nich wpuściło, albo po żabce, toby nawet weale ładnie wyglądało, a żabka pogodeby pokazywała.

Ale, powtarzamy, nowicjuszom to się nie podoba — dopóki się nie przyzwyczają.

A jak się przyzwyczają, to na następny rok już od marca latają po znajomych po blaszanki, szafliki i wiaderka.

I wszystko jest wtedy w porządku ..wicz

# O votach przy obrazie M. B. św. Michałskiej w Wilnie

Zarówno zwierzchność zakonna klasztoru, jak i każdy kapłan, przydzielony do kościoła św. Michała, zawsze niemal od początków zwrotu starożytnych murów posapieżyńskich ich prawowitym benefaktorem, dbali o ich konserwację i wygląd estetyczny, poważny... Tak samo dzieje się tu i z pamiątkami. Jakoż przed paru dniami omówiony, najstarszy z wileńskich katolickich wizerunków Matki Boskiej, zapewne w czasie już najbliższym przedstawi się w pełni właściwego efektu, gdy po odnowieniu obrazu, zalśnią w ołtarzu, po bokach cudownego wizerunku, w różnych epokach dziejowych świątyni zawieszane vota.

Nie jest tych zabytków zbyt wiele, gdyż jeżeli wróg-cudzoziemiec w dawnych wiekach mógł ograbić kościół z obiektów kosztowniejszych, w świątyni się znajdujących; oczywiście i władze kościelne mogły też ofiarowywać coś z tego zbioru votów — może najcenniejszych — zarówno na potrzeby wojenne, jak i potem na potrzeby najpilniejsze poszkodowanych, klasztoru i kościoła...

Jednak to, co zostało, godne jest uwagi archeologa, badacza sztuki. Jest tu kilkadziesiąt zabytków bardzo ciekawych, niekiedy znacznej wartości artystycznej; wartość antykwarowa kolekcji votów, przynajmniej według dotychczasowej oceny starożytników realnie je szacujących jest również znaczna. Jubilerzy i złotnicy mają tu coprawda zdania podzielone. Z fachowców wileńskich badali vota św-michałskie jeszcze przed dwudziestu laty L. Perkowski, w ostatnich zaś czasach M. Niewiadomski. Ten ostatni, kierując się orjentacją, powziętą z inwentarza, sporządzonego bodaj jeszcze w kościele po-Bernardyńskim, pod dozorem proboszcza, oraz b. zakrystjana A. Szutinasza, jak również z uwagami przełożonej klasztoru (a zarazem kustoszki rzeczonych pamiątek dewocyjnych) — i kapłana-administratora kościoła, a nadto ubocznymi uwagami paru osób, zaproszonych w dniu 12 b. m. dla przybliżonego przynajmniej oszacowania obiektów ze strony głównie stylości i estetyki rzeczy. — P. Malinowski uważał oszacowanie votów przed 20-lety dokonane, za zbyt wygórowane pod względem materialnym. Mniemamy, że kierując się poważną kompetencją prof. M. Morełowskiego i St. Lorentza, oczekiwany w Wilnie profesor historii sztuki Rutkowski, potrafi ustalić wartość i znaczenie tych zabytków jak najlepiej pod względem tak archeologicznym jak i materialnym. Pomienieni uczeni niechybnie potrafią odpowiednio posegregować przedmioty, kwalifikując rzeczy piękniejsze do wystawienia ich w szafko-

wych oszklonych schronach przy obrazie M. Boskiej. Najstosowniejszym postanowiono vota zabezpieczyć w ten jedynie racjonalny sposób.

Wartość ogólna votów na gotówkę, według obecnej oceny antykwarowej nie osiąga oczywiście nawet 100.000 złotych, aczkolwiek jeden np. bardzo piękny przedmiot, będący częścią wspaniałego naszyjnika, suto ozdobiony drogiejmi kamieniami wisior, wart jest co najmniej 10.000 zł. Coprawda, oprócz obiektów, wysadzanych ładnymi djamentami, granatami, perłami i turkucikami, sporo jest votów, wcale nie nęcących kosztowniejszymi kamieniami...

Niektóre zabytki, jak np. pierścienie, zdobne są w b. ładną i starożytną emalję kolorową (jeden z pierścieni, pochodzący z czasów wczesnego renesansu, jest wyjątkowo cennym zabytkiem). W zbiorze ofiar piękniejszych rzucają się szczególnie w oczy sznury pereł żywych, aczkolwiek niezadkiego typu, z formy swej podłużne. Vota rzeczowe mają wygląd już to krzyży złotych, brosz, zausznic, wisiorów drobnych, często małej wartości i t. d.

Są w kolekcji tej, rzekomo dewocyjnej, i nowoczesne zegarki złote, srebrne portmonety i t. p. Te ostatnie rzeczy nie będą oczywiście umieszczone w szafkach z votami, które mają stanowić decorum Cudownego Obrazu. Ubolewać na leży, że w klasztorze nie zachowały się dawne inwentarze z opisami darów i nazwiskami ofiarodawców votów, przeznaczonych dla ozdoby obrazu.

Według informacji drukowanych przewodników nowoczesnych po Wilnie: obraz Matki Boskiej Święto-Michałskiej jest namalowany na deskach dębowych, wysoki jest na 3 m., a szeroki na 2 m., wyobraża on Matkę Boską w postawie stojącej z Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce; z obu stron znajdują się klęczący św. św. Bernard z Sienny i Franciszek z Assyżu. Samo malowidło ujęte jest w srebrną, pozłacaną szatę, dwaj zaś aniołkowie, podtrzymują koronę, bogato sadzoną rubinami.

W roku 1750, 8 września odbył się niezwykle uroczysty obrzęd koronacji obrazu; korony na obraz przysłał ówczesny ojciec św. Benedykt XIV, są to dwie złote korony, lśnią w nich drogie perły i kamienie. Obraz ten według podania został znaleziony w puszczy ok. 1518 roku, spoczątku znajdował się w kościele Bernardyńskim w Wilnie, hetman Lew Sapieha wyprosił go dla kościoła św. Michała i sam go przeniósł na swych ramionach we wspaniałej procesji.

Diałulos.

sudscy spowodu pożaru, który strawił Zułów. Ogień wybuchł w śpichrzu. Przyczyny do dziś nie są znane. Kłopoty materialne wzrosły.

Dzieci poszły do gimnazjum. Józef znalazł się w jednej klasie ze starszym o rok Bronisławem. Można było się obawiać, że wpływ domu będzie się krzyżował z wpływem szkoły. Tak jednak nie było. Szkoła stosowała taki system wychowania i nauczania, że nazawsze została dla młodych Piłsudskich obcą i znieprawdowaną. Dusza nadal kształtowała się pod wpływem Matki. Nie zawiodła naczelną zasadą wychowania, którą Marszałek tak scharakteryzował:

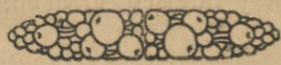
„Matka od najmłodszych lat starała się rozwinąć w nas samodzielność myśli i podniecała uczucie godności osobistej, które w moim umyśle formułowało się w sposób następujący: tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem. Z takim usposobieniem i poglądami, o ile dziecinne myśli poglądami można zwać, wszedłem w progi szkolne“.

Te dziecinne myśli okazały się dostatecznym pancierzem przeciwko zatrutemu strzałom rosyjskiego systemu wychowawczego.

Ziuk rósł i męźniał, a matkę tymczasem siły opuszczały coraz bardziej. Podstępny i nieubłagany wróg — gruźlica, trzymany na uwierzy przez lat tyle przez ówczesną wiedzę medyczną, zyskawszy sobie pomoc w licznych porodach, w troskach i zmartwieniach, w końcu porwał swoją ofiarę. Stało się to w roku 1884. Właśnie, jak się rzekło w roku, w którym Ziuk po raz pierwszy nazwał siebie socjalistą, przez co wszedł niejako w życie polityczne starszego społeczeństwa.

Umysł jego szedł różnemi i licznymi drogami, serce jednak, które tak wiele ukochało nie straciło nigdy więzi niewidomej, ale nierozróżnialnej z tą, która mu te serce dała. I oto w pięćdziesiąt i jeden lat po jej zgonie pośmiertna wola Wielkiego Wodza narodu, każe zwrócić skołatanemu sercu tej, która je nauczyla tak gorąco kochać jej własne ideały i przez całe życie płonąć ofiarnym zniczem dla narodu. Czyż może być dla matek polskich jaśniejszy znicz, niż to synowskie serce w urnie, przed trumną matki?

Władysław Arcimowicz.



## Nie daj się oszukiwać

# MLEKOSŁOD

PRAWDZIWI TYLKO Z NAPISEM

# SUCHARD

NA KAŻDYM CUKIERKU

Nie daj sobie narzucić małowartościowych podróbek!

### Pogrzeb ofiar katastrofy w Reinsdorfie



18 b. m. odbył się pogrzeb ofiar katastrofy w Reinsdorfie. Na pogrzebie obecny był Hitler i wiele członków rządu. Na ilustracji — fragment pogrzebu: trumny ofiar przed wyruszeniem konduktu żałobnego.

## „Stronnictwo chłopskie“ Nowy rozłam w Stronnictwie Ludowym

Jak już donosiliśmy w dniach 15 i 16 czerwca obradowała w Warszawie konferencja zwołana przez odłam posłów i poszczególnych działaczy, grupujących się przy wydawnictwie „Polska Ludowa“. W wyniku dyskusji postanowiono założyć nowe stronnictwo p. n. **Stronnictwo Chłopskie**. Z zasad programowych nowoutworzonego stronnictwa wyjmujemy najbardziej charakterystyczne:

Stronnictwo Chłopskie jest organizacją klasową, powołaną do obrony politycznych, gospodarczych i kulturalnych interesów chłopów, robotników i pracowników zawodowych.

Stronnictwo Chłopskie, stojąc na gruncie państwowości polskiej, dąży do rządów, opartych na klasach pracujących.

Stronnictwo Chłopskie dąży do zapewnienia społeczeństwu w granicach bezpieczeństwa publicznego wolności osobistej, wolności zgromadzeń i zrzeszeń, słowa i dźwięku, ochrony tajemnicy oraz wolności przekonań politycznych i wolności religijnej na zasadzie rozdziału Kościoła od Państwa.

Stronnictwo Chłopskie, uważając oświatę za podstawę wychowania i postępu społecznego, dąży będzie do zapewnienia klasom pracującym bezpłatnego szkolnictwa, zarówno ogólnego, jak i zawodowego.

Stronnictwo Chłopskie dążyć będzie do zapewnienia klasom pracującym bezpłatnej opieki lekarskiej, opieki nad starcami, sierotami, kalekami oraz inwalidami. Również dążyć będzie do opieki nad wychodźstwem zagranicznym.

Stronnictwo Chłopskie, stojąc na stanowisku planowej gospodarki, dla wykonania swych celów dążyć będzie do bezpłatnego przejęcia przez chłopów obszarów rolnych z rak ziemiaństwa i duchowieństwa. Celem szybkiego przeprowadzenia tej reformy na wywłaszczonych obszarach osiadać chłopi, tworząc spółdzielnie rolne, po zagospodarowaniu których sami określą sposób dalszego wladania.

Stronnictwo Chłopskie dążyć będzie: do uspołecznienia fabryk na rzecz robotników, do upaństwowienia lasów, kopalń, banków i przedsiębiorstw użyteczności publicznej, do uspołecznienia handlu, celem wykluczenia systemu pośrednictwa handlowego.

Konferencja postanowiła rozwinąć akcję w celu rozpowszechnienia organu nowego stronnictwa „Polski Ludowej“, uchwaliła, iż świętem chłopskim ma być dzień 1 maja, poleciła Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu zwołać Kongres Stronnictwa Chłopskiego i opracować szczegółowy statut, który „winien się opierać na zasadach centralizacji władzy partyjnej ze względu na konieczność silnej, sprężystej i zwartej pracy stronnictwa“.

Wreszcie przyjęto rezolucję ostro występującą przeciw macierzystemu „Stronnictwu Ludowemu“. Czytamy w niej m. in.:

„Działalność naczelnych władz tej organizacji — NKW. i Klubu Parlamentarnego — od dłuższego czasu ograniczona została prawie wyłącznie do pożałowania godnych walk personalnych o wpływy, które w ostatnich czasach przybrały rozmiary skandaliczne, wywołując wśród masy członków ludności wiejskiej oburzenie i rozgorzezenie;

że władze te, pochłonięte całkowicie walką personalną, zapomniały zupełnie o wskazywaniu kierunku swym ekspozytorem i działaczom, członkom Stronnictwa, przez co, zwłaszcza w tym okresie, szerzy się wśród masy tych członków zupełna dezorganizacja i dezorientacja;

że w zespole wymienionych władz spowodu braku zrozumienia nastrojów szerokiej mas ludności wiejskiej, a właściwie nieliczenie się z temi nastrojami doprowadza do tego, że władze te podzieliły się na odłamy pod względem taktycznym w dobie obecnej biegunowo sprzeczne polegające przez to coraz bardziej chaos“.

### Kondolencje Hitlera



Hitler składa kondolencje rodzinom ofiar katastrofy w Reinsdorfie.

# KURJER SPORTOWY

## Wzdłuż i wszerz Polski

### „ŚWIĘTA MORZA“

Wzorem lat ubiegłych dzień „Święta Morza“ w bieżącym roku odbędzie się dnia 29 czerwca. Tegoroczne „Święta Morza“ przypada w 15-lecie odzyskania dostępu do morza, nabiera przeto wyjątkowego charakteru. Protektorat nad „Świętym Morza“ objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydium Komitetu Honorowego stanowią: Kardynał Hlond, Premier Walery Sławek i Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Gen. Dyw. Rydz-Śmigły.

„Święto Morza“ w tym roku odbędzie się pod hasłem budowy okrętów na własnej stoczni oraz rozwoju naszych stosunków handlowych na morzu. — W chwili obecnej na terenie całej Rzeczypospolitej czynione są przez Komitety Wojewódzkie, Powiatowe i Lokalne intensywne przygotowania do obchodu dnia „Święta Morza“.

— **WYSTAWA PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZA W GDYNI.** W dniach od 29 czerwca do 1 września 1935 roku w Gdyni odbędzie się wystawa przemysłowo-rzemieślnicza. Prace przy budowie pawilonów są już na ukończeniu. Wystawa jest już całkowicie obelana, wszystkie stoiska zostały zajęte, a zarezerwowano tylko kilka dla firm rzemieślniczych, które przygotowują eksponaty, przeznaczone na eksport do różnych krajów. Zainteresowanie wystawą jest bardzo duże w kraju i zagranicą. Izby rzemieślnicze z całej Polski wystawiają zbiorowo eksponaty poszczególnych cechów ze szczególnym uwzględnieniem wyrobów eksportowych. Zarazem Izby te organizują wycieczki rzemieślników na Wystawę.

**O OCHRONĘ TYTUŁU REDAKTORA I DZIENNIKARZA.** Dnia 19-go czerwca r. b. odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli związku dziennikarzy z reprezentantami Związku wydawców. Po dłuższej wymianie zdań uchwalono wystąpić z projektem powołania stałej komisji wspólnie obu organizacyj oraz ustalenie zasady ochrony tytułu dziennikarza i redaktora.

— **SPECJALNY ROZKŁAD POCIAGÓW DO SPAŁY.** W dniach najbliższych ustalony zostanie specjalny rozkład jazdy pociągów na jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego w Spałę. Wszyscy uczestnicy zlotu przewiezieni będą w dniach 10 i 11 lipca r. b. do godz. 16-ej. Szczegóły dotyczące stacji wyjazdowych i godzin odjazdu pociągów, ustalone zostaną przez władze harcerskie wespół z lokalnymi władzami kolejowymi.

Załadowanie wagonów, a w szczególności wyładowanie na stacji Spała nie będzie trwało dłużej niż 15 do 20 minut; pośpiech ten jest niezbędny, wobec konieczności przewiezienia w ciągu 2 dni około 20.000 uczestników zlotu.

— **ORDONÓWNA OTRZYMAŁA 14 TYS. Ż.** W dniu wczorajszym sejmik warszawski wypłacił Ordonównie odszkodowanie za wypadek samochodowy na szosie wilanowskiej w sumie 14 tysięcy złotych. Proces o odszkodowanie trwał około 3 lat.

— **19-LETNI MAŻ 4 ŻON.** Przed 10 dniami sąd łódzki zajmował się niezwykłą postacią 19 letniego Rachmilla Szlamy Romana Rzeźnego, kandydata na amanta filmowego, oskarżonego o trzykrotną bigamię oraz o szereg innych spraw.

Przewód sądowy ustalił bezspornie, że Rzeźny miał 4 żony, a mianowicie: Zysle Żarnowską, kontrolną Ruchlę Lewińską i Dwojre Kruter oraz Rosjanę Wierę Suchanow, zmuszał je do nierządu, z którego czerpał zyski.

— **PROCES MORDERCÓW Ś. P. MIN. PIERACKIEGO.** Jak krąży pogłoski, w sierpniu rozpocznie się już proces przeciwko mordercom ś. p. ministra Pierackiego, przyczem nazwisko głównego sprawcy morderstwa zostało ustalone, ale znajduje się on poza granicami Polski.

Wiadomość ta, która się ukazała w „Głosie Porannym“ notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

## Nabożeństwo za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Ziemi Świętej

Kolonja chrześcijan-Polaków w Ziemi św. uczciła pamięć zmarłego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w sposób bardzo uroczysty. W Jerozolimie na gmachu konsulatu gen. i Domu Polskiego opuszczono żałobne chorągwie, podobnie w filii Domu Polskiego w Bellemie. W trzecim dniu po śmierci Marszałka odbyło się w Domu Polskim nabożeństwo żałobne z udziałem przedstawicieli konsulatu, kolonji chrześcijańskiej i gości z Polski. W Jerozolimie odprawione zostało nabożeństwo oficjalne w koście parafji Zbawiciela z udziałem konsula gen. dra Z. Kurnikowskiego, korpusu dyplomatycznego z ks. arcyb. delegatem apostołskim na Bliskim Wschodzie na czele, który też odprawił egzekwie.

## Tablica Pamiątkowa ku czci Marszałka Piłsudskiego w Wiedniu

Z inicjatywy kolonji polskiej w Wiedniu powstał projekt wmurowania w kościele polskim na Kahlenbergu płaskorzeźby, przedstawiającej głowę Marszałka Piłsudskiego.

## Polska wysłała 100 zawodników na Olimpiadę

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Polskiego Komitetu Olimpijskiego ustalono maksymalną ilość zawodników, jacy w najlepszym wypadku zostaną wysłani na Igrzyska letnie do Berlina. Cyfry te traktować należy wyłącznie informacyjnie, gdyż są nieodpowiednio wysokie do ilości zarezerwowanych kwater we wsi olimpijskiej. Według tego rozdziałnika P. K. Ol. zgłosił:

12 lekkoatletów, 3 gimnastyków, 8 pięściarzy, 8 szermierzów, 2 zapaśników, 6 strzelców, 9 jeźdźców, 2 kolarzy szosowych, 3 żeglarzy, 16 piłkarzy i 13 graczy szczyptorniaka.

Do tego dochodzą 4 lekkoatletki oraz 15 wioślarzy, którzy jednak zamieszkają oddzielnie w pobliżu toru regatowego w Grünau.

Poważna cyfra globalna 101 zawodników, w rzeczywistości wyglądać będzie niewątpliwie dużo skromniej, gdyż istnieje wiele możliwości, że niektóre ze zgłoszonych działów sportu w związku z ich poziomem przed olimpiadą mogą być wogóle nie reprezentowane w Berlinie.

Jeśli chodzi o pomoc techniczną kierownikom i sędziom, to ze względu na bliskość Berlina P. K. Ol. będzie się starał wysłać możliwie wiele osób, opierając się na doświadczeniach

lat ubiegłych, które wykazują, że zwłaszcza obecność własnych sędziów często decyduje nawet o zdobyciu punktów olimpijskich. Maksymalny program przewiduje wysłanie 32 osób łącznie z delegatami PKOl. i MKOl.

Na attache P. K. Ol. w Berlinie P. K. Ol. postanowił prosić attache wojskowego w stolicy Rzeszy ppłk. Szymańskiego.

Na ostatnim zebraniu do P. K. Ol. dokończono następujących panów: płk. Wenda, inż. Tupalski, mjr. Sekunda i kpt. Kawalec.

Ślubowanie olimpijskie w Warszawie odbędzie się w dniu 4 lipca o godz. 20, prawdopodobnie w sali Warsz. Tow. Wiośl. Ze względu, że jest niemożliwością zgrupowanie wszystkich olimpijczyków, reprezentujących różne gałęzie sportu w dni świąteczne, kiedy startują oni w imprezach sportowych ślubowanie w Warszawie złoży tylko 41 zawodników i zawodniczek, reprezentujących 7 gałęzi sportu.

Pierwsze w Polsce ślubowanie olimpijczyków odbierze przewodniczący okręgowego Komitetu Olimpijskiego gen. bryg. Thommee w dniu 23 b. m. w Bydgoszczy. Ślubowanie narciarzy odbędzie się w Krakowie dnia 30 czerwca r. b.

## Mistrzostwa tenisowe Wilna rozpoczęte

Wczoraj rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa Wilna. Odbyły się tylko dwie gry: Grabowiecki (AZS. Wilno) pokonał Frankowskiego (AZS. Warszawa) 6:0, 6:3. Gra mało ciekawa. Przeciwnik Grabowieckiego był bardzo słaby. Grabowiecki jest w dobrej formie; w drugiej grze Kewes (Z.A.K.S.) po ciekawej walce pokonał Mogilnickiego z WKS. Łomży 7:5, 6:4. Mogilnicki ma sporo zasadniczych błędów, ale ma dużo dodatkich stron wnoszących dużo inicjatywy, ale gra chaotycznie. Kewes wygrał za słuzenie, nie bez trudu.

Deszcze przerwał zawody, których dalszy ciąg dzisiaj, o godz. 8.30.

Dzisiaj grają następujące pary: Jasiński (K.

Praw. Wil.) — Mostowski (AZS. Warszawa), Zbyszewski (AZS. Warszawa) — Żyliński, Grabowiecki (AZS. Wilno) — Złotkiewiczówna (ZAKS.), Lisowski (AZS. Wilno) — Gotlib (Z. A. K. S.), Roszkowska (Jagiellonia Białystok) — Dowborowa (Klub Praw. Wil.).

O godz. zaś 16 min. 15 rozpoczyna się spotkanie propagandowe z udziałem Wittmana. Przeciwnikami Wittmana w grze pojedynczej będą Grabowiecki (AZS. Wilno) i Zbyszewski (AZS. Warszawa). W grze podwójnej Wittman, grając z Kewesem, spotka się z Grabowieckim i Zbyszewskim.

Gdy odbywać się będą na kortach przy ul. Dąbrowskiego.

## Zawody żaglowe w Niemczech



## Z kim walczą nasi tenisiści w Wimbledonie

Jak już podaliśmy, w Londynie odbyło się losowanie zawodników, zgłoszonych do turnieju tenisowego o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie. Turniej ten rozpoczyna się w najbliższy poniedziałek dn. 24 czerwca r. b.

W grze pojedynczej panów rozstawiono następujących zawodników: 1) Perry (Anglja), 2) von Cramm (Niemcy), 3) Crawford (Australja), 4) Austin (Anglja), 5) Allison (Ameryka), 6) Wood (Ameryka), 7) Menzel (Czechosłowacja), 8) Boususs (Francja).

W losowaniu uwzględniono zgłoszenie Hebda i Wittmana, którzy, jak wiadomo, do Wimbledonu ostatecznie nie pojadą. Hebda znalazł się w piątej grupie, na czele której stoi Allison. Wittman miał grać w ósmej grupie, na czele której stoi Francuz Boususs. W pierwszej rundzie Wittman miał się spotkać z nieznanym angielskim zawodnikiem Lysaghe.

W grze pojedynczej pań rozstawiono na-

stępujące rakiety: 1) Round (Anglja), 2) Krahwinkel-Sperling (Danja), 3) Jacobs (Ameryka), 4) Wills-Moody (Ameryka), 5) Mathieu (Francja), 6) Stammers (Anglja), 7) Scriven (Anglja), 8) Hartigan (Australja).

Jędrzejowska wylosowała grupę 7-a, na czele której stoi Angielka Scriven. W pierwszej rundzie Jędrzejowska spotka się z Angielką Soames. W razie zwycięstwa Jędrzejowska znajdzie się w drugiej rundzie, przyczem przeciwniczką jej będzie prawdopodobnie najlepsza rakieta Włoch Valerio.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska gra z Angielką Noel.

W grze mieszanej partnerem Jędrzejowskiej jest znakomity tenista australijski Quist.

W grze podwójnej panów para Hebda—Wittman wylosowała od razu w pierwszej rundzie znakomitą parę francuską Bernard i Boususs.

## KOP. buduje szkoły

W Podświliu, pow. dziśnieńskiego, powstał Komitet Budowy Szkoły imienia K. O. P. w Podświliu. W związku z tem zorganizowany zostanie festyn ludowy na wojskowym placu sportowym KOP. w Podświliu. Całkowity dochód przeznaczony zostanie na budowę szkoły.

W Prozorokach, pow. dziśnieńskiego

powstało T-wo „Domu Dziecka“ imienia „10-cia KOP.“, zorganizowane przez miejscowy korpus oficerski KOP. oraz kierownictwo Ogniska Nauczycielskiego. Uruchomiono przedszkole oraz internat dla dzieci przy miejscowej Szkole Powiatowej.

Dr. W. KORABIEWICZ  
PRZYJECHAŁ DO WILNA.

Popularny w Polsce turysta, dr. Wacław Korabiewicz, przybył onegdaj do Wilna.

### KONFERENCJA PIŁKARZY.

Dziś o godz. 7.30 w Ośrodku W. F. odbędzie się konferencja kierowników sekcji piłkarskich klubów z udziałem trenera p. Spojdy, na której zostanie ustalony porządek treningów.

### NIEMIECCY TENISIŚCI MAJĄ POWODZENIE.

Niemiecka drużyna Davis Cup'owa po swym zwycięstwie nad reprezentacją Australji otrzymała szereg zaproszeń na start zagranicą, a mia nowicze: od Australji na mecze w Sydney i Melbourne, od Stanów Zjednoczonych, Chili i Jugosławii.

Zawodnicy niemieccy proszeni są o uczestniczenie w mistrzostwach wymienionych krajów.

### BILETY WSTĘPU NA OLIMPIADĘ ZIMOWĄ.

Bilety na cały cykl zawodów, wchodzących w skład zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen można będzie nabywać w biurze Cook'a w Warszawie. Na najlepsze miejsce siedzące abonament kosztować będzie 200 mk. niem. podczas gdy na miejsce stojące częściowo numerowane 80 mk. n.

### WITTMAN PRZEGRZAŁ Z LASNEM W TALLINIE.

W finale turnieju tenisowego o mistrzostwo Tallina, Wittman przegrał z tenisistą estońskim Lasnem w 4 setach: 6:4, 4:6, 1:6, 0:6. (Pat).

### 200-NY MECZ GOTLIBA Z Ż.A.K.S.-u

Dziś, w czasie meczu ZAKS. — WKS. Śmigły, mieć będziemy rzadką uroczystość sportową. Oto jeden z najpopularniejszych, a zasłużonych dla ZAKS-u piłkarz Jakób Gotlib obchodzić będzie jubileusz 200 meczu.

Gotlib jest 100 procentowym sportowcem gentelmanem. Uprawia sport dla sportu. Wystarczy powiedzieć, że w czasie swej sportowej kariery nie był ani razu karany przez władze sportowe.

Dzisiejszy mecz odbędzie się o godz. 17 m. 30, na stadionie przy ul. Werkowskiej.

Jutro zaś Makabi gra z Ogniskiem.

## Wódki, Likiery i Wina

NAJLEPSZE — POLECA  
**J. Muszyński**  
LWÓW

## Z życia białoruskiego

LIKWIDACJA BIAŁORUSKIEGO SZKOLNICTWA NA ŁOTWIE.

W ostatnim czasie w stosunku do białoruskiego szkolnictwa na Łotwie, rząd zastosował bardzo ostrą represję, która równa się likwidacji białoruskiego szkolnictwa. Zaczęło się od zamykania białoruskich szkół powszechnych po wsiach, obecnie zaś otrzymano wiadomość, że Gabinet Ministrów postanowił zamknąć jedyne w Łotwie Państwowe Białoruskie gimnazjum w Dyneburgu.

### OGÓLNE DOROCNE ZEBRANIE CZŁONKÓW BIAŁ. TOW. DOBROCZYNNOSCI.

W niedzielę 16 b. m. odbyło się w lokalu Internatu przy Wileńskim gimnazjum białoruskim, doroczne zebranie członków Białoruskiego Towarzystwa Dobroczynności.

### POSIEDZENIE WILEŃSKIEGO KOŁA TOW. SZKOŁY BIAŁORUSKIEJ.

W tych dniach odbyło się doroczne zebranie Wileńskiego Koła Towarzystwa Szkoły Białoruskiej na którym wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes W. Skłubowski, wiceprezes W. Tumas, sekretarz Kotkiewiczówna, skarbnik Szczora.

Do rady nadzorczej wybrano — Pawłowieza, Mancewicz i Asojewiczównę.

### WYCIECZKA BIAŁORUSINÓW NAD NAROCZ.

Białoruski Związek Akademicki przystąpił do organizacji masowej wycieczki Białorusinów z Wilna nad jezioro Narocz.

Zbiórka 13 lipca w Nowym Miądziolu na rynku przed kościołem o godz. 17. Wycieczka potrwa trzy dni.

### NOWE WYDAWNICTWA BIAŁORUSKIE.

Wyszły z druku dwie białoruskie książki: 1) „Zachodnia Białaruś, jak abszar faunistycznych dośledau“ — Mikołaj Karalenki, 2) „Apytalnik da zbierania dialektycznych i niekatarych abulnych asabliwaścian białoruskaha jazyka“ — dr. J. Stankiewicz.

# KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zablokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

## W trosce o młode pokolenie

W piękny, słoneczny dzień, w obliczu wyjazdu wakacyjnego nie chce się myśleć o rzeczach smutnych, a jednak wobec często realistycznych przejawów życia zbyt trudno zajmować stanowisko neutralne.

W okresie rozpoczynających się kolonij i półkolonij letnich dla dzieci zagadnienie zdrowia dziecka wysuwa się na plan pierwszy. Miło jest stwierdzić, że akcja kolonij letnich dla dzieci najbardziej rodziców dzięki inicjatywie i pracy głęboko czujących jednostek rozciąga coraz szersze kręgi. Oczywiście wiele bardzo na tem polu pozostało jeszcze do wykonania, lecz przyznać trzeba, że nawet na tę skromną skalę prowadzona praca jest dla dzieci w wieku szkolnym znacznym dobrodziejstwem.

Niestety, poza dobroczynną sferą działalności społecznej znajduje się większość dzieci, które nie weszły jeszcze w okres szkolny. W czasie, gdy tamte chodzą do szkoły i pół dnia pozostają pod opieką nauczycieli, te małe siedzą nieraz zamknięte na klucz w domu, lub błąkają się po ulicy; tamte — korzystają w szkole z posiłnych śniadań, przed temi, nieucząciami się jeszcze nikt nie stawia codziennie misek pachnącej zupy. Latem tamte na kolonjach wdychają w płuća aromat lasów i pól — te pozostają w zatechłej i wilgotnej izbie.

Dla lepszego zilustrowania ciężkich warunków życia najmłodszych dzieci i ich matek podaję parę przykładów.

Przed kilku dniami p. J. zwróciła się do mnie o radę. Mną nerwowo w ręku złóżki dokumenty i fotografie, wychudła i blada, urwanymi zdaniem mówiła o swej przeszłości. Z poza skąpych jej słów, niedomówień, westchnień wyłoniła się przede mną tragedia matki. Wraz z małym dzieckiem pozostała niemal na bruku, bez środków do życia, Stanała, bezradnie łamiąc ręce, przed ciężkim zagadnieniem wyżywienia siebie i dziecka. Rozpoczęła więc mozolną i beznadziejnie długą wędrówkę po różnych biurach w poszukiwaniu pracy. Wreszcie znalazła ją. Za skromnym kilkunastozłotowym wynagrodzeniem obiecano jej zajęcie, jednak pod warunkiem, że nie będzie przy niej dziecka.

Cóż począć? — myśli, patrząc przez łzy na dziecko, a mała istotka uśmiecha się do niej, nieświadoma rozpaczliwych myśli, które krwawią serce matki.

Inny fakt. Bezrobotna wdowa z czteroletnim synkiem uzyskała zajęcie kucharki w jednym z przedszkoli. Przy niej bawił się całymi dniami chłopczyk i tak trwało parę miesięcy. Niestety rozporządzenie władz nadzorczych ze słusznych zapewne powodów zdecydowało, że tak dalej być nie może. W rezultacie przybiegła do mnie zrozpaczona kobieta. „Niech Pani ratuje mnie i Jaśka“ — Oka zało się, że postawiono jej jako warunek dalszej pracy usunięcie dziecka. Moje choćby najżyczliwsze słowa nie zmieniły tego faktu.

Znam inną kobietę, wdowę z czworogim dzieckiem, która mi kiedyś w zaufaniu wyznała, że ma zamiar porzucić swoje małe dziecko na ulicy, bo do ochrony ki z powodu przepelnienia nie chcą ich przyjąć, a pracy odpowiedniej nie może sobie znaleźć, nie ma więc z czego ich utrzymać.

\* \* \*

Takie jest życie. Bezwzględna walka o byt najczęściej daje się odczuć najsłabszym, uginającym się pod ciężarem obowiązków macierzyńskich, samotnym kobietom z dziećmi. Daremnie wyteżają resztki sił, by sprostać podwójnym zadaniom matki i pracownicy — chlebodawca woli oczywiście kobietę, nie mającą dziecka. Niewypowiedziane ciężki

jest los matki. Chciałaby własną pracą osłonić dziecko od smutków, głodu, niewygód — lecz często załamuje się pod trudnościami nie do zwalczania i niechęcią ludzką. Jej dziecko ginie w poniewierce, w czasach gdy przy byle okazji słyhać zewsząd najefektowniej brzmiące hasła o potrzebie miesienia pomocy matce i dziecku.

Bez ciepła słonecznej miłości serca matczynego rośnie bezbronna istotka, wyrzucona poza nawias życia, wśród obcych, błąka się całymi dniami po ulicy, jak pies bezdomny, bo pojawienie się przy matce decyduje nieublaganie o pozabawieniu kobiety pracy.

Zdarza się, że decyzja ostateczna zależy właśnie do takich ludzi, którym stanowisko społeczne umożliwia wychowanie przy sobie swych dzieci, więc od ludzi, wiedzących dobrze o tem, ile stodyczy daje rodzicom uśmiech dziecka i praca koło niego i jak ważnym dla Państwa jest wychowanie przyszłych obywateli. A oto przed matką stają dwie alternatywy: albo porzucenie dziecka, albo zemrzeć wraz z niem z nędzy i głodu.

Czasem kobieta staje przed taką ostatecznością nawet wówczas, gdy żyje ojciec dziecka. Bezwzględny egoizm męski pozwala mu przy boku innej kobiety za-

pomnieć o obowiązkach wobec swego dziecka. Proste i naiwne znajduje usprawiedliwienie — „dziecko ma matkę, niech je żywi“. — Szybko uwalnia się od obowiązków, poprostu wyjeżdża do innego miasta i wykreśla ze swej pamięci przeszłość.

Pozostaje więc dziecku tylko matka. Ona w spełnianiu swego najświętszego obowiązku wobec dziecka, a zarazem wobec Państwa widzi swe szczęście. Lecz gdy znajdzie się w warunkach, zmuszających ją do pracy zarobkowej, powinna znaleźć ze strony społeczeństwa najdalej idącą życzliwą pomoc i opiekę. Zasadą winno być udzielanie wolnych posad w pierwszym rzędzie matkom, mającym na wychowaniu dzieci, przyznanie im zasiłków i wszelkich możliwych ulg. Na szeroką skalę rozwinięta opieka nad matką i dzieckiem we Włoszech i Francji mogłaby służyć za wzór.

Tych parę przykładów, które wybrałam z szeregu znanych mi faktów wskazuje z drugiej strony na potrzebę żywszego zajęcia się najmniejszymi dziećmi, niebędącymi jeszcze w wieku szkolnym.

Najbardziej wskazaną formą tej pomocy, oprócz zwiększenia ilości ochronek i przedszkoli, mogłyby się stać t. zw.

żłóbki, jakie istnieją, w niektórych miastach fabrycznych. Matka za drobną opłatą, proporcjonalną do jej zarobku, na czas swej pracy miałaby możliwość powierzyć dziecko fachowej opiece pielęgniarki. Przy ul. Kałwaryjskiej Z. P. O. K. utrzymuje taki żłóbek dzienny. Kobiety wileńskie powinny go odwiedzić i przekonać się, jak bardzo jest potrzebny.

Oby w Wilnie znalazła zrozumienie konieczność rozłoczenia najtroskliwszej opieki nad matką i jej dzieckiem. Więcej takich „żłobków“. Niech tu, w mieście Komendanta, z twarzyczek tak kochanych przez Niego zawsze dzieci nie znikną nigdy promienny uśmiech, świadczący o ich zdrowiu i zadowoleniu.

St. Smoterowa.

### KRONIKA

— **Sprawy wakacyjne.** Zebranie Referatu Prasowego i Posiedzenia Komitetu Redakcyjnego Zablokowanych Organizacyj Kobiecych zawierają się na czas wakacyj — na lipiec i sierpień.

— **Panie autorki wileńskie** są proszone o zachowanie i możliwe uzupełnienie nowymi po myślami rękopisów p. t. „Kobiety o mężczyźnie“.

### Z cyklu „Wspomnienia kobiet“

## Druga rozmowa

Druga i ostatnia moja rozmowa z Marszałkiem miała miejsce w 1933 r., w marcu, kiedy Marszałek, jak zwykle, schronił się przed uroczystościami Imieninowemi do Wilna i zapowiedziane było, że nikogo absolutnie nie przyjmie.

Dzieci ze szkół „Rodziny Wojskowej“ na długo już przed Imieninami Marszałka szykowały swe naiwne dary i powinszowania, które to na ich usilne prośby, Zarząd Koła miał wysłać do Belwederu. Po przybyciu jednak Marszałka do Wilna — Opiekunka Szkoły Nr. 1 p. Zofja Dąb-Biernacka porozumiała się z kpt. Lepeckim, który obiecał, że będzie się starał o wydanie audjencji dla naszych dzieci. Zaczęły się gorączkowe przygotowania, narady, wybór delegacji a w końcu niespokojne oczekiwanie na wyznaczenie dnia i godziny.

Minał dzień 19 marca, odbyły się uroczyste obchody, akademje... straciliśmy już nadzieję!

Wreszcie dnia następnego nadchodzi wiadomość, że Marszałek delegacji nie przyjmie, ale p. Dąb - Biernacka, żeby choć trochę osłodzić dzieciom ten zawód — ustaliła z p. kpt. Lepeckim, że jednak pójdą one do pałacu i na ręce tegoż p. kapitana złożą życzenia.

Zrzędy dzieciom minki, ale wytłumaczyliśmy im, że choć Marszałka nie zobaczą, będą w pałacu reprezentacyjnym oraz wezmą uroczyste przyrzeczenie od kpt. Lepeckiego, że te dary do rąk własnych Marszałka odda.

O wyznaczonej godzinie prowadziłam więc razem z Kierowniczką Szkoły nr. 2 p. Szczepańską dzieci do pałacu. Wszystkie były pięknie przystrojone i niosły, starannie powijane w papier, gazetkę, zawierającą rysunki, utwory, a na wet wiersze — listy pierwszaków, pisane niezwykle starannie, choć z licznymi błędami, fotografie wspólne, pudełeczko, wykonane z wielkim nakładem pracy przez Czesia Kordzińskiego i t. p.

Warta pałacowa obejrzała nas dość nieprzychylnie i wskazała boczne wejście, gdzie się skończyło ogromnie przerazliwym widokiem jacyś cywilni panowie. Po dłuższych pertraktacjach z jednym z tych panów i mojem kategorycznym oświadczeniu, że oczekuje nas p. kpt. Lepecki, a więc należy go powiadomić o naszym przybyciu — wysłano po niego jakiegoś młodego człowieka, a nas wprowadzono do bocznego pokoju, gdzie poleciłam dzieciom zdjąć płaszcze i zacho-

wać spokój.

wiem zachowywały się z godnością, rzucając tylko od czasu do czasu wyzywające spojrzenie w stronę cywilnych panów, broniących nam do stepu do apartamentów Marszałka.

Za chwilę zjawił się p. kpt. Lepecki, powitał nas bardzo serdecznie i poprosił na górę do bocznej sali, zaznaczając, że Marszałek śpi, więc należy zachować ciszę.

Po tem ostrzeżeniu p. kpt. znikł, a dzieci poczęły się kręcić po sali, oglądając obrazy i szepcąc wyrażając swe uwagi na temat ich wartości, przyczem Jasiak Filipkowski, ku memu oburzeniu usiłował zajrzeć przez szparę do przyległego pokoju — „bo może tam akurat jest Dziadek?“. Dziadka nie zobaczył, musiał natomiast rejterować w pośpiechu przed p. Wandą Piłsudską, która ukazała się z tego właśnie pokoju i ogłuszyła nas poprostu niespodziewaną wiadomością — „macie szczęście, stryj się obudził i zaraz panie przyjmie“.

Opowiedziała też nam zaraz o dziwnym zbiegu okoliczności, który wpłynął na tę decyzję Marszałka. Oto w chwili, gdyśmy wchodzili po schodach, zerwał się ogromny obraz, wiszący w sali i łoskot ten obudził Marszałka. Bardzo zagniewany spytał, co to za hałasy, a kiedy się dowiedział, że to obraz spadł a w dodatku przy szły dzieci ze szkół Rodziny Wojskowej — oświadczył, że je osobiście przyjmie. Dzieci wpadły w szal radości, a we mnie serce zamarło ze wzruszenia.

Poprosiłam też p. Wandę Piłsudską, żeby nam dotrzymała towarzystwa, bałam się bowiem, że tak, jak za pierwszym razem stracę głowę i głupstwo jakieś palnę.

Po kilkunastu minutach ukazał się p. kpt. Lepecki i poprowadził nas przez salę recepcyjną do gabinetu.

Ledwo ustawiliśmy jako tako dzieci, drzwi się otworzyły i wszedł Marszałek. Mocny uścisk Jego dłoni i oto drżącym głosem melduje: — „Panie Marszałku, dzieci ze szkół Rodziny Wojskowej pragną złożyć życzenia imieninowe“. Mrugam następnie na Jasia Filipkowskiego i Jędrusia Szczepańskiego, którzy jako przedstawiciele naszych szkół głośno, choć ze zwruszeniem wypowiadają swe proste i serdeczne życzenia.

Marszałek słucha stojąc, poczem bierze kołójno do rąk ofiarowaną Mu gazetkę, listy i albumy, które przegląda pobieżnie.

Dłużej obraca w ręku pudełeczko Czesia — „Jakie to ładne — powiada.

Przedstawiam Marszałkowi wszystkie po kolei dzieci. Bez cienia strachu otoczyły Go, polecając Jego szczególnej uwadze swoje własne utwory, czy listy. Mała Jadzia Jurewiczówna, ucz. I kl. widząc, że Marszałek przygląda się fotografii z tegorocznego przedstawienia dzieciennego — wspina się na paluszki i zaglądając przez ramię Marszałka pokazuje, że ta oto dziewczynka w stroju niezapominajki — to właśnie ona — Jadzia.

Marszałek wesoło wyraża swe uznanie dla stroju i osoby, poczem podnosi wzrok i dłuższą chwilę przygląda się mojej córce Krysi, która stoi w tyle za utkwionym w Marszałka wzrokiem, „Cóż to za grubasek?“ — pyta całkiem już rozbawiony. Krysia ozerwieni się aż do łez i rzuca w moją stronę błagalne spojrzenie.

— To moja córka, Panie Marszałku, — wyjaśniam — całe życie się martwi, że jest taka gruba, ale teraz to się będzie z tego cieszyła, bo przynajmniej Pan, Panie Marszałku, zwrócił na nią uwagę.

— Doskonale wygląda ta mała — stwierdza Marszałek z uznaniem, poczem wyciąga do mnie rękę. — Dziękuję Pani.

Jeszcze jeden uścisk dłoni — tym razem ostatni, ostatnie spojrzenie na pochyloną postać w siwym mundurze i opuszczamy z zalem gabinet. Dzieci są zaskoczzone dobrocią i łagodnością srogiego „Dziadka“ i w drodze powrotnej dzielią się z nami swymi spostrzeżeniami i uwagami.

Mała Jadzia jest zawiedziona, że Marszałek nie miał na sobie złocistej zbroi — „bo to przecież taki Rycerz, taki Pan“. Ale wszystkie zgodziły się na jedno: że spotkało je wielkie szczęście i że nigdy, nigdy nie zapomną tej chwili.

Zastanawiałam się nieraz nad tem, czy Marszałek zdawał sobie sprawę z tego, czem był dla nas, ludzi tak całkowicie Mu oddanych, a stojących zdala od Niego, uścisk Jego ręki i spojrzenie Jego przenikliwych oczu? Czy odczuwał, że w takiej chwili spotkania przelotnego, każdy z nas serce swe składał u Jego stóp w kornej podziękę, za ten właśnie uścisk dłoni i żartobliwą uwagę, rzuconą od niechcenia.

Dwa razy w życiu rozmawiałam z Marszałkiem, lecz wydaje mi się, że stanę przed Nim raz jeszcze. Odbędzie się to już gdzieindziej w dalekiej i niepojętej Nieskończoności.

Janina Fieldorfowa.

## KOBIE TA MA GŁOS

## KINO A DZIECI

Sprawa filmów dla młodzieży jest wciąż jeszcze w stadium chaosu i domaga się gwałtownej reorganizacji a raczej organizacji, gdyż to, co widzimy teraz — dowodzi zupełnego jej braku. Filmów przeznaczonych specjalnie dla młodzieży, jest — niestety — bardzo mało. Trafiają się wprawdzie takie arcydzieła amerykańskie, jak: „Czemp“, „Skippy“, „Roześmiane oczy“, „Dzielnego chłopca“ czy „Wyspa skarbów“ — i gdy się patrzy na prześliczną grę tych młodych artystów — nasuwa się pytanie, dlaczego w polskiej twórczości kinematograficznej nie podobnego dotąd nie potrafiono stworzyć?

Nie brak nam przecież ani tematów, z najdawniejszych choćby powieści, nie brak też chyba i zdolnych jednostek, które wprawne oko reżysera powinno wyłowić z tłumy, jak to ma miejsce w Ameryce, gdzie zdolano np. odkryć takie cudo, jak Shirley Temple.

W dzisiejszym tempie życia i przy obecnych systemach nauczania — film zajmuje, w olbrzymiej części, miejsce dawniej „pochłanianych“ książek. Nie jest to jednak objaw zastraszający, gdyż często bywa odwrotnie. Dobry film osnuty na ble znanej powieści — wzbudza zainteresowanie samą powieścią — i często, po wyświetleniu filmu, w czytelnikach następuje istniejące obniżenie dzieciaków, domagających się koniecznie powieści, której treść oglądali przed paru dniami w kinie. Kino rozwija wyobraźnię i dopełnia to co dawniej dziecko musiało stworzyć sobie samo: świat przygód i fantazji. W kinie dzieci mogą ujrzeć na „własne oczy“ łożyska podwodne Jules Verne'a, okręty piratów, tajemnicze wyspy — i cały starożytny, pełen uroczego sentymentu, świat Dickensa. Dzieci są najwziętniejszą publicznością — ich wrażliwość, napięcie uwagi, impulsywność w okazywaniu swych wzruszeń, sprawiają, że film każdy, jest przez nie przeżyty do głębi.

Dlatego temat filmu: ukazanie w nim mocnych, prawych i szlachetnych charakterów, dobrych serc, miłości do zwierząt — odgrywa tak doniosłą rolę w kształceniu charakteru dziecka. Uczy je szlachetnych wzruszeń, współczucia dla cudzej niedoli — bo żaden wszak morał, żadna tendencyjna opowieść nie są tak przekonujące, jak widok prawdziwych łez, czy wzruszającego bohaterstwa.

To wszystko odnajdujemy w filmach amerykańskich, najważniejsze tytuły których już wymieniałam w Polskich — w tym rodzaju nie mamy niestety ani jednego.

Pozostaje jednak sprawa inna — sprawa ułożenia całości programu, odpowiedniego dla dzieci. Często bowiem dodatki są albo przerażliwie nudne, albo zbyt drastyczne, a w każdym razie najzupełniej nieodpowiednie dla młodzieży — i przeto osłabiają ogólne wrażenie, wywołane całością widowiska.

(Np. przy niedawno wyświetlonym filmie „Ala w krainie czarów“, dodatki były najzupełniej chybione).

Należałoby więc całość programu układać odpowiednio. Poza to — druga sprawa. Uważam, że komisja, która kwalifikuje filmy dla młodzieży — nie spełnia zbyt dokładnie swego zadania, kierując się często jedynie tytułem filmu, a nie jego treścią — co niejednokrotnie miałam możność stwierdzić. (Nasuwa się też u waga, że nadawanie erotyczno-kryminalno-sen-

sacyjnych tytułów, niezawsze jest w interesie właścicieli kin, a często nawet osiąga efekt wręcz przeciwny. Pamiętam np. naiwny, ale przemity film z Anny Ondrą, na którym dorosli nudzili się, a którego dzieciom niewolno było obejrzeć, bo nosił tytuł: „Cały mnie jeszcze...“) Albo filmy lotnicze, bohaterskie filmy o treści historycznej — jakże często są pozbawione na pisu „dozwolone dla młodzieży“. Dlaczego?

Uważam, że mało jest filmów, któreby mogły wywołać wpływ, deprawujący duszę dziecka. Przeciwny film, czy to operetka wiedeńska, czy pełen przygód film amerykański, niczem są, jeśli chodzi o „zgorzenie“ — w porównaniu choćby z „kroniką wypadków“ w codziennej prasie, nie mówiąc już o straszliwym poziomie kryminalistycznych reportarzy w 5-cio groszow. brukowcach, czytanych — niestety — w o gromnych ilościach przez dzieci... Wobec tych realistycznych i brutalnych opisów, niczem jest nawet film, z życia apaszy, w którym zawsze do bro na końcu zwycięży, a zbrodniarza spotka zasłużona kara.

Należałoby więc nieco więcej uwagi poświęcić sprawie uregulowania stosunku kina do swej najmłodszej publiczności: dać młodzieży możność obejrzenia większości arcydzieł filmowych, powierzając ich ocenę kompetentnym czynnikom, któreby wniknęły w treść — bez względu na nic nie mówiący tytuł — oraz odpowiednio układać programy widowisk przeznaczonych wyłącznie dla młodzieży — celem uniknięcia dysonansów w całości odbieranych wrażeń.

J. Janicka

## Zjazd doświadczalników rolnych w Wilnie

W dniach od 3 do 10 lipca r. b. odbędzie się w Wilnie zjazd doświadczalników rolnych.

Program zjazdu obejmuje m.in. referat rektora W. Staniewicza „O znaczeniu współpracy wyższych uczelni rolniczych z doświadczalnictwem i praktyką rolniczą“, referat prof. W. Łastowskiego „Warunki klimatyczne i ich wpływ na produkcję roślinną ziemi wileńskiej i nowogródzkiej“, referat doc. dr. Lewickiego z Puław „Wartość ziarna zbóż z rejonu wileńsko-nowogródzkiego“ oraz jubileuszowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Doświadczalników Rolnych.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się m. in. posiedzenie sekcji roślin włóknistych, połączone ze zwiedzeniem liniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie, oraz sprawozdanie przewodniczącego komisji współpracy w doświadczalnictwie. Następne dni zjazdu będą poświęcone zwiedzaniu zakładów, instytucji naukowych i zabytków miasta Wilna.

Dnia 2 i 3 lipca będzie funkcjonowało biuro informacyjne na dworcu w Wil-

nie, do którego uczestnicy zjazdu powinni się zgłaszać, celem otrzymania przydziału kwater.

Zniżki kolejowe, udzielone przez ministerstwo komunikacji wynoszą 50% od starej taryfy kolejowej w drodze powrotnej z Wilna i Horodzieja do miejsc zamieszkania. Koszty biletów na wycieczkach zostały włączone do kosztów wycieczek.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego  
Konto czekowe PKO. Nr. 146.117

## Przydziały dewiz polskim eksporterom

Izba Handlowa Bałtycko-Skandynawska w Wilnie podaje do wiadomości zainteresowanych iż został przedłużony układ z Danją na dalsze 4 miesiące, mianowicie od 1 maja do 31 sierpnia 1935 roku.

Polska uzyskała w tym układzie przydziały dewiz w odniesieniu do szeregu artykułów, z których w pierwszym rzędzie wymienić należy dykty, okrągłaki, drzewo surowe nieheblowane budulcowe, konie, żołądki cielęce, cebule, rękawiczki skórzane, wełniane i bawełniane, obuwie gumowe i kałosze, wyroby koszykarskie i wojłok.

Izba jednocześnie zaznacza, że według systemu duńskiego świadectwa dewizowe raz udzielone są ważne aż do ich wykorzystania.

Bliższych informacji w tej sprawie udziela Biuro Izby Handlowej Bałtycko - Skandynawskiej w Wilnie, Mickiewicza 32, w godz. 12—15.

## Ulgi w zryczałtowanym podatku przemysłowym na rok 1935

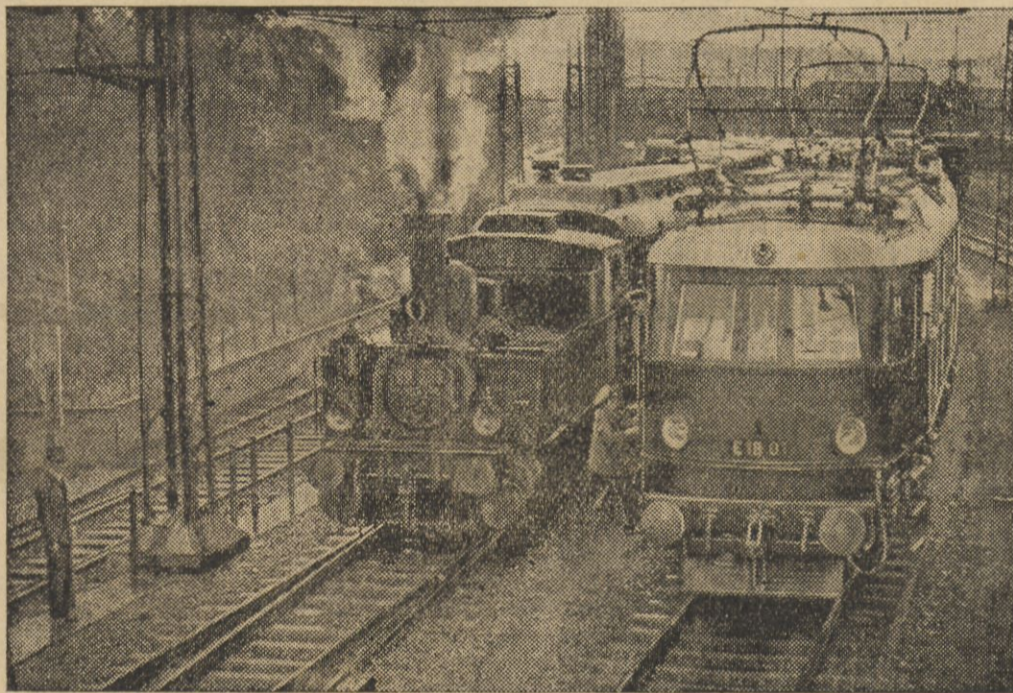
Przypominamy, że Min. Skarbu upoważniło Urzędy Skarbowe do tymczasowego ograniczenia poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1935 w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w r. 1935 w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu.

Umorzenia części zryczałtowanego podatku za r. 1935 dokonają władze skarbowe (Izby) w terminie do dnia 31 grudnia 1935 r. po prowizorycznym obliczeniu wysokości osiągniętego w 1935 r. obrotu.

Umorzenie może obejmować co najmniej różnicę pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za r. 1935, a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi powyższe mogą być udzielane w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, wnoszone najpóźniej do dnia 15 lipca 1935 r.

## Największa lokomotywa w Niemczech



Państwowe koleje niemieckie na linii kolejowej Monachjum — Stuttgart przed kilku dniami dokonały próby z najnowszej konstrukcji lokomotyw. Na ilustracji — nowa elektryczna lokomotywa obok starej.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

## PRZEGRANA

Powieść współczesna

— Plac Narutowicza — powiedziała.

Szofer obrzucił zaciekawionem spojrzeniem wytworną pannę i młodego człowieka w wysokich butach, w sportowej czapce, głęboko wciśniętej na głowę, i ubranego w płaszcz z podniesionym kołnierzem, mimo dość dokuczliwego gorąca.

Auto ruszyło. Panna Lola przymknęła oczy i opadła na poduszki. Widocznie nastąpiła reakcja: dziewczyna jeszcze więcej zbladła, oddychała ciężko, jak po zbyt forsownym wysiłku.

Ujął jej rękę.

— Panno Lo!u, co się stało? Nic nie rozumiem. Niechże pani mówi, na litość Boską!

— Nie pytać Nie pytać — odpowiedziała słabym głosem — wszystko opowiem później.

Palcami opłótła silnie jego dłonie i dodała jeszcze ciszej:

— Jak to dobrze, że pan jest ze mną.

Przychodziła zwolna do siebie, otworzyła oczy, w których jednak było coś takiego, że nie zdając sobie sprawy, co czyni, pochylił się nad nią.

Nie broniła mu swych ust. Przytuliła się do niego, a po chwili obie jej ręce opłótł jego szyję.

Zgrzyt hamulców przywołał ich do przytomności. Szofer odwrócił się wyczekująco.

Lola wyrzała przez tylne okienko, przez kilka chwil obserwowała ulicę Filtrową, widoczną na całej swej długości, ale nie zauważyła nic podejrzanego: inna taksówka, jadąca w tymże kierunku, skrzyła w

boczną ulicę. Dalsza przestrzeń, jak okiem sięgnąć była wolna. Westchnęła z ulgą i powiedziała:

— Na Grochów! Wskażę panu, gdzie się zatrzymać.

Pojechali dalej przytuleni do siebie.

— Ale dotychczas nie wiem, co się stało? — ponowił pytanie Barczyński.

Lola zaczęła opowiadać trochę chaotycznie i nerwowo, jak otrzymała list, na który z początku nie zwróciła uwagi, szukając między wierszami ukrytego sensu i nie mogąc zrozumieć intencji autora; jak po wypadku z koniem obudziły się w jej sercu wątpliwości, które stopniowo przeistoczyły się w pewność, że list zawiera prawdę, zwłaszcza gdy Zagierski przyniósł im do łóżki już ustalone i sprawdzone szczegóły zamachu.

— Kto pisał ten list?

— Dromer.

Wyjęła z torebki pamiętą kartkę i podała mu.

— To dziwne — rzekł po przeczytaniu. — Z Dromerem nawet nie widziałem się wczoraj.

— I dla mnie to dziwne. Może coś zauważył, lub dowiedział się czegoś przed odjazdem.

— Nie wątpię.

— Czułam, że grozi panu niebezpieczeństwo i to bezpośrednio, zaraz — ciągnęła dalej, rumieniąc się lekko — nie wiedziałam jednak co robić, jak uprzedzić nieszczęście. Powiedziałam, że już jadę do domu, pożegnałam wszystkich i chciałam się przedostać do pana, ale tam stał taki tłum, że nie mogłam przejść. Ledwo przecisnęłam się, ale już było za późno, bo pan już wyjeżdżał. Straciłam głowę i krzyknęłam.

— Więc to pani? Słyszałem ten krzyk...

Samochód zatrzymał się przy pętli końcowej

stacji tramwaju.

— Wsiądziemy tutaj — szepnęła Lola.

Barczyński sięgnął do jednej kieszeni, do drugiej, ale znalazł tylko klucz od szafy. Zmieszał się, bo przypomniał sobie, że opuszczając w pośpiechu garderobę, nie wyjął portfela z ubrania, w którym przybył na zawody hipiczne.

— Zostawiłem wszystko w Łazienkach, portfel, pieniądze, zegarek...

Lola uśmiechnęła się. Otworzyła torebkę i podała mu swoją portmonetkę.

— Głupstwo. Damy sobie radę.

Poszli piechotą boczną ścieżką, zadowoleni, że nie liczni w tej dzielnicy przechodnie nie zwracają na nich żadnej uwagi. Barczyński wziął ją śmiało pod rękę.

— Dokąd idziemy? — spytał.

— Czy panu nie wszystko jedno? Idzie pan ze mną.

Przycisnął mocniej ramię.

— Pójdę wszędzie, wszędzie. — Potem wesoło roześmiał się i dodał: — Straciłem portfel i zegarek, ale znalazłem prawdziwy skarb.

— Nietyle pan, ile skarb pana znalazł.

— To prawda.

Po jakimś czasie spotkali wolną taksówkę i panna Lola kazała ją zatrzymać. Przesiedli się po raz wtóry.

— Wkońcu jednak muszę wiedzieć, dokąd jedziemy? — zapytał Barczyński, w najwyższym stopniu zainteresowany zmianą aut i ciągle oddaniem się od Warszawy.

— Do nas, na wieś, Teraz będzie pan pod moją opieką.

(D. c. n.).

# Doroczny popis uczniów i uczenic Konserwatorium Wileńskiego

„Fantazja“ na trąbkę rozpoczął uczeń klasy prof. Reszkiego p. Kozłowski doroczny popis uczniów Konserwatorium Wileńskiego. Było to, jak pobudka do słuchania bardzo ciekawego, a obfitego programu. Koncertant już zupełnie „gotów“ do pracy. Następnie ciekawa po zycie zajęły popisy klas p. Święcickiej i Wyleżyńskiej. Pani Podwalna trzymała prym przesłiznym timbriem mezzo-soprana. O ile już wysoce awansowana śpiewaczka wzmocni pełnię medium, choćby ze stratą dolnego fa — będzie już bliską kresu, do którego dąży każda artystka: prawa debiutu w operze. P. Bukowska, (ucz. p. Święcickiej wraz z p. Podwalną) w sporej mierze opanowała materiał głosowy i rytmikę. W wykonaniu „Lucji z Lamemooru“ tjorytmy były nieco niewyraźne, atoli legato i styl arji owej epoki zostały oddane ze zrozumiem i odpowiednim spokojem i umiarem.

Arja „Ah, perfido“ z orkiestrą została bardzo trafnie powierzona p. Markiewiczównie (kl. p. Wyleżyńskiej) — wybitnie muzykalnej śpiewaczce. Z pierwszych już taktów i „wstąpię“ poczułem, że wykonawczyni jest pianistką (co potem stwierdziłem). Głos — o szerokiej, donośnej fali, czysty, dobrze wyrównany w rejestrach — rokuje dobre nadzieje. Warto dopełnić studja... choćby... we Włoszech dla wyrobienia większej miękkości timbra. Mniej trafny był wybór popisu (arja z „Carmen“) dla p. Zawadzkiej (kl. p. Wyleżyńskiej). Trudno więc zorientować się w walorach głosowych śpiewaczki tej arji, bardziej odpowiedniej na scenę, niż estradę. W każdym razie i ta uczennica okazała duże postępy i cechy szkoły swej kierowniczkii: wyraźną dykcję, poczucie rytmiki i prawidłowe ustawienie głosu.

Popis kl. kompozycji, Szeligowskiego wypadł doskonale. Autor p. Bagon reprezentował nam Kantantę — „Na brzegach wody Babilońskiej“. Tytuł nieco mnie przestraszył: oby nie była kompozycja na wieża Babel? — Ale... muszę powiedzieć: bravo! Będzie z p. Bagono, kompozytor, bo... ma poczucie i walor motywu, poczucie instrumentacji i śmiałą inwencję harmoniczną. — „Słabostka“ do nowożytnego traktowania dysonansu i przejawskawienie — prędko minie!

Klasy skrzypcowe prof. Ledóchowskiej i Sałomonowa — dały zwykłe wyniki — jak i lat poprzednich: czystość intonacji, swoboda smyczka, rytmika. PP. Rabinowiczówna i Zakheim (ucz. Sałomonowa) oraz Smorgońska i Piernik (kl.

Ledóchowskiej) osiągnęli już podstawowe wymogi wirtuozji wysokiej miary. Jedną tylko młodzieńką p. Smorgońska ujawniła usposobienie „pędzenie“ tempa i... jeszcze Wieniawskiego nie wyczuwa.

W klasie prof. Krewer wyróżnili się p. Składkinówna swobodą i poletem wykonania (Mozart. Koncert A-dur z orkiestrą) i Ziembicki — jeszcze młody, rozwijający się talent. L. Załkind ujawnił duży technikę. Ton — nie suchy. Panna Zawadzka, (kl. pr. Kaduszkiewicz) gra z miłym wdziękiem i posiada t. zw. piękne touché. Orkiestra (kl. dr. Wyleżyńskiego) doskonale sekundowała solistom. Spozstrzegłem b. miły objaw: niektórzy z członków orkiestry wyraźnie znają grają przez soliste utwor i wstępują sami gdzie trzeba bez nakazu batuty.

Wogóle wieczór, pomimo południkowego upału na sali — zostawił miłe wrażenie: stwierdzenie owocnej pracy profesorjatu i... uczniów.

A. Miller.

P. S. Przeczyłem wzmiankę o p. Markiewicz (kl. p. Wyleż.), jedynym z przedstawicieli płci brzydkiej wśród śpiewaków. Ociemniały od urodzenia, — opanował rytmikę i władę dosyć swobodnie niezłym materiałem barytonowym.

A. M.

# Uroczyste zakończenie okresu żałoby po śmierci Marszałka

W związku z zakończeniem 6-tygodniowego okresu żałoby narodowej z inicjatywy Zw. Legionistów odbędzie się w dniu 23 czerwca 1935 r. uroczystość wieczorna, na którą złożą się pochód organizacyj byłych wojskowych z pl. Elizy Orzeszkowej na górę Trzykrzyską, następnie zapalenie stosu, przemówienia i na zakończenie odegranie marszu żałobnego Chopina.

Federacja PZOO. wzywa wszystkie organizacje byłych wojskowych do stawienia się na miejsce zbiórki na plac

Orzeszkowej o godz. 19 w dniu 23 czerwca.

OSTATNIE OGNISKO.

23 bm. jako w ostatnim dniu żałoby narodowej Federacja PZOO. i Zw. Legionistów zapala stos na górę Trzykrzyskiej. W związku z tem, że będzie to ostatnie zapalenie ogniska w okresie żałoby narodowej, komitet prosi wszystkie zrzeszenia i organizacje, które zgłosiły chęć palenia ognisk w następnym okresie, by wzięły udział we wspólnym ognisku w niedzielę, dnia 23 bm.

# Ziemia z Grodna i Druskienik na kopiec Marszałka

W bieżącym tygodniu wyjechała do Krakowa specjalna delegacja obywateli miasta Grodna z urną, zrobioną z glinki grodzieńskiej i zawierającą ziemię na kopiec Marszałka. Ziemia pobrana została ze wzgórza zamkowego. Urna okuta jest tańchem z srebrną tabliczką, na której wryto słowa: „Grodno, ziemia na Kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego, pobrana ze wzgórza Królewskiego Zamku Starego 19 czerwca 1935 r.“.

Również w ub. tygodniu delegacja obywateli m. Druskienik wyjechała do Krakowa z urną glinianą, zawierającą ziemię na kopiec Marszałka, pobraną na

Pogance, spod dębu, zwanego Dewajtisem, pod którym często przesiadywał Marszałek Piłsudski.

# Na pomnik Marszałka

— Samorząd uczelnowski przy szkole specjalnej Nr. 4 dla niewidomych w Wilnie nadesłał zł. 10, na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

—oO—

# Inspekcja wojewody Jaszczółta w pow. brasławskim

Dnia 21 bm. przybył na inspekcję do pow. brasławskiego wojewoda Władysław Jaszczółt, który przeprowadził inspekcję w starostwie, wydziale powiatowym i kilku gminach oraz odbył konferencję z przedstawicielami organizacji społecznych i społeczeństwa.

Wojewodzie towarzyszy sekretarz osobisty Wendorff i radca Piotrowicz. Jednocześnie z wojewodą odbywa podróż inspekcyjną dyrektor izby skarbowej Woyna. O godz. 16 wojewoda udał się na teren powiatu dziśnieńskiego.

TEATR POMULANKA: Dziś o g. 8.30 występ Zespołu Reduty TEORJA EINSTEINA

TEATR LETNI: Dziś, o godz. 8.30 po cenach zniżonych „ROZWÓD“

# Na wileńskim bruku

ARESZTOWANIE DRUGIEGO ZBIEGA Z WIEZIENIA STEFAŃSKIEGO.

Policja zatrzymała wczoraj włamywacza Krzyżanowskiego, który wraz z Gryszkiewiczem był właścicielami inicjatorami ucieczki z więzienia Stefańskiego.

Ubiegłego wieczora policja śledcza otrzymała informacje, iż zbliżył się włamywacz ukrywający się wraz ze swoją kochanką w jednej z melin złodziejskich na terenie 5 komisariatu P. P. W nocy przeprowadzono obławę w kilku podejrzanych spelunkach. W jednej z nich natrafiono na śpiącego Krzyżanowskiego.

Narazie więc policja ujęła już dwóch z liczby czterech zbiegów. Na wolności pozostają narazie Gryszkiewicz i Samosionek. (c)

NIEWINNOŚĆ NA OSTRZU SZPILKI.

Wczoraj wieczorem do 5 komisariatu P. P. dostarczono niejakiemu Bojarowiczowi (Radość 10) pod zarzutem dokonania kradzieży pałta. Podejrzany nie przyznawał się do winy i gdy znalazł się w pokoju dla aresztowanych demonstracyjnie połknął ostrą szpilkę.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło oryginalnego desperata do szpitala żydowskiego, gdzie w czasie przesiewienia promieniami Roentgena, stwierdzono, iż połknięta szpilka znajduje się w jelitach.

Bojarowicz-Bojarowski, który twierdził, że czynem tym chciał dowieść swej niewinności, pozostawiono na kuracji w szpitalu. (c)

KUPIEC GENKIN ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ.

Wczoraj po uiszczeniu kaucji pieniężnej, zwolniony został z więzienia Łukiskiego kupiec Wulf Genkin, aresztowany przed trzema dniami pod zarzutem usiłowania zastrzelenia kupca Kazaskiego. (c)

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA.

Na ulicy Antokolskiej przejechała została przez nieznanego rowerzystę, przechodzącą przez jezdnię Zofja Malańska (Senatorska 23).

Poszkodowana, która padając doznała ciężkich obrażeń, przewieziono do kliniki chirurgicznej USB. Nieostrożny rowerzysta zbiegł. (c)

**KOREPETYCYJ, LEKCYJ** w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 12.

# KRONIKA

Sobota 22 Czerwiec

Dziś: Paulina, Flawjusza  
Jutro: Agrypiny, Zenona M.

Wschód słońca — godz. 2 m. 44  
Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spozstrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 21/VI — 1935 roku.

Cisnienie — 760  
Temp. średn. + 21  
Temp. najw. + 26  
Temp. najn. + 15  
Opad — 6,0  
Wiatr północny  
Tend. barom. — lekki wzrost  
Uwagi: popołudniu deszcz.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 22.VI 1935 r.

Zachmurzenie zmienne z większymi rozpodogodzeniami w dzielnicach południowo-wschodnich. Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. W górach jeszcze miejscami deszcz.

Ciepłej.  
Słabe wiatry miejscowe.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysockiego — Wielka — 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Augustowskiej — Kijowska 2.

MIEJSKA

— RUCH POPULACYJNY. Zarejestrowane urodziny: 1) Dąbrowski, 2) Budrewiczówna Czesława, 3) Gersztejn Gerszok, 4) Zelwert Józef, 5) Krachmanik Szejna.

Zaśubinij: 1) Skidelska Szejna — Zamoszczyk Salomon, 2) Paczkowska Zofja — Koleśnik Tomasz-Trofim, 3) Miłaszewska Leokadja — Sienkiewicz Henryk, 4) Stankiewiczówna Zofja — Chmielewski Antoni, 5) Wilkojé Emilja — Giedrojc Romuald, 6) Szymielewicz Leja — Gordon Chaim.

Zgony: 1) Czestukiewicz Feliks, stołarz, 75 lat; 2) Chmielewska Zofja, 51 lat; 3) Parawozkin Nena, 69 lat; 4) Ajzen Chaim, kupiec, 47 lat.

— Walka z brudem w dorożkach. Starostwo Grodzkie rozpoczęło energiczną walkę z brudem w dorożkach konnych. Prawie codziennie urządzane są obecnie w różnych punktach miasta lotne lustracje dorożek. Przeprowadzona o-negdaj w okolicach dworca lustracja stwierdziła brud w czterech dorożkach. Wczoraj właściciele tych dorożek zostali ukarani przez p. starostę aresztem na przeciąg od 2 do 7 dni.

PRASOWA

— Wczoraj przyjechał do Wilna i odwiedził naszą redakcję warszawski korespondent kowieński dziennika „Lietuvos Aidas“, były naczelny redaktor tego pisma p. Valentinas Gustainis. P. Gustainis zabawi w naszym mieście do niedzieli.

Z POCZTY

— Poczta w Miednikach. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie zawiadamia, że z dniem 14 lipca 1935 roku zwija się pośrednictwo pocztowo-telegraficzne Miedniki, powiatu Wil. Trockiego, a na jego miejsce uruchamia się dnia 15 lipca 1935 roku agencja pocztowo-telegraficzna 3 stopnia.

# Teatr muzyczny „LUTNIA“

występy Marji Nochowiczówny  
Dziś po cenach propagandowych  
BARON CYGAŃSKI

# Pożar w puszczy Hołubickiej

W Puszczy Hołubickiej, pow. dziśnieńskiego w uroczysku „Czystaje — Ostrowy“ powstał pożar, który zniszczył 15 ha starego lasu. Straty i przyczyna pożaru narazie nie ustalona. Zachodzi podejrzenie, że pożar został spowodowany przez pastuchów, którzy zostawili w lesie niezgaszone ognisko.

# Krwawa tragedia w rodzinie osadnika

W rodzinie osadnika Witolda Rożko, z osady Sztabin, pow. augustowskiego, rozegrała się krwawa tragedia. Mieszkaniec osady Sztabin, Znajda spowodu odmowy Rożka na poślubienie jego 20-letniej córki postanowił się zemścić. Gdy rodzina Rożków zajęta była w polu, Znajda napadł na nich z rewolwerem, zabił celnym strzałem córkę, a następnie zranił ciężko oboje rodziców, sam zaś zbiegł.

# „Halka“ straszny konie

W czasie wczorajszego przedstawienia „Halki“ w parku Żeligowskiego zgodnie z akcją nastąpiła silna eksplozja petardy.

Traf chciał, że w tym momencie za parkiem po Alei Syrokomli, tuż przy tylniej części muszli, przejeżdżała bryczka wojskowa, zaprzężona w parę koni. Konie przerażone eksplozją poniosły. W dzikim galopie, wybiegły na ulicę Królewską, wywołując panikę wśród licznych przechodniów.

Bryczka została doszczętnie zdruzgotana. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

# Teatr i muzyka

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** Występ Zespołu Reduty w Teatrze na Pohulance. Dziś w sobotę dnia 22 czerwca, o godz. 8.30 wiecz., zespół Reduty gra w dalszym ciągu komedję A. Cwojdzńskiego p. t. „Teorja Einsteina“ z J. Ciecierskim w roli głównej. Kupony i bilety bezpłatne nieważne.

— **MIEJSKI TEATR LETNI.** 2 ostatnie przedstawienia „Rozwodu“. Dziś, w sobotę dnia 22 czerwca o godz. 8.30 w. „Rozwód“ komedja współczesna Z. Marynowskiego, — w interpretacji pp.: H. Skrzydłowskiej, M. Bay Rydzewskiej, J. Kersona, W. Scibora i T. Surowy, oprawa sceniczna W. Makojnika. Ceny niższe.

Jutro, w niedzielę dnia 23 czerwca, o godz. 8.30 w. „Rozwód“, po raz ostatni.

— **Niedzielnia popołudniowa w Teatrze Letnim.** Jutro, w niedzielę dnia 23 czerwca o godz. 4-ej, na przedstawieniu popołudniowym komedja współczesna A. Cwojdzńskiego „Teorja Einsteina“ — w wykonaniu zespołu Reduty. Ceny niższe. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

## MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Premjera w Teatrze Letnim.** W poniedziałek dnia 24 czerwca o godz. 8.30 w. wchodzi na afisz Teatru Letniego farsa Fr. Arnolda i E. Bacha p. t. „Hurra jest chłopczyk“ — w reżyserji J. Boneckiego, w oprawie scenicznej — W. Makojnika.

— **Park im. Gen. Żeligowskiego.** Dziś, w sobotę dnia 22 czerwca o godz. 8.45 wieczorem „Halka“ — na wolnym powietrzu, w inscenizacji prof. A. Ludwiga, w premierowej obsadzie, pod kier. muz. R. Rubinskiej. Ceny miejsc: od 70 gr. do 1 zł., wejściowe 40 gr., wejściowe akademickie — 25 gr.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Ostatnie przedstawienie operetki wileńskiej przed wyjazdem do Krynicy. Dziś grana będzie op. J. Straussa „Baron Cygański“. W rolach naczelnych: Nochowiczówna, Halmirska, Czechowska, Dembowska, Domostawska, Szczawiński i in. Akt. 2-go urozmaicają efektowne tańce węgierskie z udziałem Martówny, Ciesielskiego oraz całego zespołu baletowego. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Popołudniówka niedzielnia w „Lutni“.** Ostatnie przedstawienie popołudniowe odbędzie się w niedzielę najbliższą o godz. 4 pp. po cenach propagandowych. Ujrzymy melodyjną i barwną op. O. Straussa „Ostatni walc“ w obsadzie premierowej z M. Nochowiczówną i K. Dembowskim na czele.

— **TEATR „REWJA“.** Dziś, sobota 22 czerwca piękny i barwny program, pociągający pełne mi inwencji numerami, które jak półfinał p. t. „Krećmy się“, „Przyjacieli Kasi“ i „Wilki Morskie“ — można zaliczyć do wyjątkowych. Udział całego powiększonego zespołu. Początek seansów 6 m. 30 i 9 m. 15 w.

**Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie**  
konto P. K. O. 146.111

# RADJO

WILNO

SOBOTA, dnia 22 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.20: Dziennik poranny. 7.50: Pogadanka sportowo — turystyczna. 7.55: Muzyka. 8.20: Program dzienny. 8.25: Giełda rolnicza. 8.30 — 11.57: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Kom. met. — 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Zespół Salo nowy Pawła Rynasa i Z. Ledermana. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Muzyka żydowska (płyty). 13.30 — 14.30: Przerwa. 14.30: Najnowsze nagrania na płytach. 15.15: Ulicami — zaulkami „Grunt pod nogami“ — wygl. Wanda Boyé. 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 15.30: Słuch. dla dzieci młodszych. 16.00: Skrzynka techniczna. 16.15: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.50: Codzienny odcinek prozy. 17.00: Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. 18.00: Poranek sportowy. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Pogaduszka mejszagolska Leona Wołhejko. 18.45: Mozart — koncert fortepianowy (płyty). 19.05: Program na niedzielę. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Nasze pieśni. 19.30: Pogadanka aktu alna. 20.00: Gady i plazy. 20.10: W muzykalnej rodzinie. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazy z życia dawnej i współczesnej Polski 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30: W góry, w góry, miły bracie — koncert. 22.00: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.06: Wil. wiad. sportowe. 22.10: Audycja muzyczna — słowna „Treny“ Kochanowskiego w opracow. Tadeusza Łopalewskiego. 22.30: Mała Ork. PR. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. Małej PR.

NIEDZIELA, dnia 23 czerwca 1935 r.

8.30: Pieśń. 8.33: Pobudka do gimnastyki. 8.36: Gimnastyka. 8.50: Muzyka. 9.25: Dziennik poranny. 9.35: Muzyka. 9.50: Pogadanka sportowo-turystyczna. 9.55: Program dzienny. 10.00: Transm. nabożeństwa z Łodzi. 10.45: Poranek muzyczny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: „Ognie sobótkowe“ — felj. 12.20: Fragm. słuchowiskowy z dram. Wyspiańskiego „Wesele“ w opracowaniu dr. Wł. Zawistowskiego. 12.50: Transm. z Amsterdamu — fragment światowej audycji holenderskiej. 14.05: Koncert żyweń. 15.00: Szanuj cudzą własność — pog. rol. wygl. inż. Stefan Glinka. 15.10: Orkiestra mandolinistów Związku Drukarzy. 15.45: W poszukiwaniu źródeł dochodu na wsi. 16.00: Koncert solistów. 16.45: Ewa Szelburg-Zarembina — szkic lit. wygl. Hanna Huszcza-Winnicka. 17.00: Dla naszych letników i uzdrowisk — koncert orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00: Transm. z Obozu Przystosowania Wojskowego Kobiet w Orłowie. 18.15: Tańce nie do tańca. 18.30: Cała Polska śpiewa — aud. prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.45: Życie na Wiśle — „Berlinka i holownik“ — reportaż Heleny Boguszwskiej i Jerzego Kornackiego. 19.00: Program na poniedziałek. 19.10: Koncert reklamowy. 19.20: „W stułecie urodzin Henryka Wieniawskiego“ — utwory skrzypcowe gra Irena Dubiska. 19.50: Na Broczysku — felj. wygl. Melchior Wańkowicz. 20.00: Dziennik wieczorny. 21.10:

# Dokoła komasacji żydowskich szkół powszechnych

Zainicjowana przez magistrat w grudniu r. ub. akcja komasacji żydowskich prywatnych szkół powszechnych w szybkim tempie posuwa się naprzód i w najbliższym czasie zostanie ostatecznie sfinalizowana.

Komasacja szkół żydowskich podyktowana została względami oszczędnościowymi. Magistrat stwierdził bowiem, że świadczenia miejskie na każde dziecko w szkołach chrześcijańskich wynoszą 25 złotych rocznie, w szkołach żydowskich zaś aż 30 zł. Różnica ta powstała stąd, że szkoły prywatne żydowskie cieszą się stosunkowo niedużą frekwencją, zajmują zaś stosunkowo znaczną ilość lokali. Komasacja idzie w kierunku łączenia lokali szkół żydowskich. Akcja ta napotkała na energiczny sprzeciw ze strony różnych towarzystw oświatowych żydowskich. Do magistratu posypały się protesty. Codziennie zaczęły zjawiać się delegacje różnych towarzystw i organizacji.

Wczoraj m. in. interwenjowała u szefa wydziału szkolnego, wiceprezydenta Nagurskiego, delegacja zarządu gmin i radnych frakcji żydowskich. Delegacja złożyła memoriał, zaopatrzonego w kilka tysięcy podpisów.

Przeciwdziałanie to, zorganizowane z wielkim rozmachem, niema żadnych widoków powodzenia, gdyż decyzja Zarządu miejskiego jest nieodwołalna, a sama już komasacja dobiega końca.

## NOWE PRZYGDY JANKA WĘDROWNICZKA



SLUCHOWISKO RADJOWE DLA DZIECI

W SOBOTE, 22. VI. O GODZ. 15.30

Obrazy z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.15: W godzinę śmierci. 21.30: Recital fort. Aleksandra Sienkiewicza. 22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Pol. Radja. 22.30: Marynarka gra — transm. ork. Marynarki Wojennej. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka 23.15: W noc Świętojańską — transm. z Placu Św. Jana w Rzymie. 23.50: Muzyka. 24.00: Sobótki.

# Zakłady Graficzne

## „ZNICZ“

Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Dzieła książkowe, druki, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych. Bilety wizytowe, prospekty, zaproszenia, afisze i wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

WYKONYWA

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

## 3000 osób wyjechało do Łotwy z terenu powiatu oszmiańskiego

W dn. 19 bm. została całkowicie zakończona rekrutacja robotników i robotniczyrolnych do Łotwy. W tym dniu wyjechał ostatni transport, liczący 200 osób. Ogółem z terenu powiatu oszmiańskiego w okresie tegorocznej rekrutacji wyjechało 3000 osób, w tym 400 mężczyzn. W roku ubiegłym wyjechało do Łotwy 1700 osób.

—oO—

## Giełda zbożowo-towarowa i Iniarska w Wilnie

z dnia 21 czerwca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parzytet Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Z y t o	standart	700 g/l	13.50	14.—
„ II	670	13.—	13.25	
Pszenica I	745	18.50	19.—	
„ II	720	17.75	18.25	
Jęczmień I	655	(kasz.) 15.—	15.50	
„ II	625	14.50	15.—	
Owies I	490	14.75	15.25	
„ II	470	13.75	14.25	
Gryka I	630	18.—	19.—	
„ II	600	17.—	18.—	
Łubin niebieski		8.50	9.—	
Ziemniaki jadalne		3.25	3.50	
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10		2140.—	2180.—	
Kądział Horodz. b. I sk. 216.50		1650.—	1690.—	
Targaniec gat. I/II—80/20		1180.—	1220.—	
Len standardyzowany:				
trzepany Wołozyn basis I		1700.—	1740.—	
Traby		—	—	
Miorv sk. 216.50		1560.—	1600.—	

**HELIOS** Z powodu kolosalnego powodzenia jeszcze dzisiaj 2 godz. beztroski i wesołości p. t.

## Radosna godzina Mickey Mouse

w towarz. wszystkich gwiazd Walta Disneya. Nad program: AKTUALJA. Dla dzieci 25 gr

WKRÓTCIE artystyczna rewelacja świata **MAŁE KOBIECIKI** z Katharin Hepburn

**CASINO** Dziś pocz. o 2-ej Ceny niższe. Na wszystkie seanse: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr. Najpotężniejszy, fascynujący film erotyczno-sensacyjny

## OSTATNI SYGNAŁ (Djabli przestworzy—aniołowie ziemi)

W rol. gł.: nieustraszoney Barthelmes i Ellers. Wstrząsająca katastrofa na oceanie! Niewidziane, zapierające dech w piersiach akrobacje! Nad program: Najnowsze aktualia. Początek o 4-ej

Początek o godzinie 2-ej Dziś wspaniały podwójny program: 1) Pierwszy egzotyczny film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych

## LEGONG

2) **OTCHŁAŃ ŻYCIA** Frederic MARCH, Mirjam HOPKINS i Georges RAFT w rolach głównych — CENY ZNIŻONE

## REWJA

Dziś ostatni dzień Balkon 25 groszy

## Frontem do morza

Jutro 23 czerwca tylko jeden dzień Dzień szlagierów Humor. Śpiew. Sztura. Tańce. Wszystkie przeboje grane w „Rewji“ z udziałem całego zespołu w 2 częściach 20 obrazach. Pocz. o 4.30, 7 i 9.30 Ceny nie podniesione, Passe Partout nieważne.

## OGNISKO

Dziś. Najdociępsza i najwesejsza melodyjna komedja reżyserji słynnego Karola Lamacza p. t.

**BABY (Dziewczątka)** W roli głównej Anna Ondra

AD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Pocz. seansów codz. o g. 6-ej p.p. w niedzielę o 4

NAJLEPSZE  
**SKŁADAKI**  
„POLSKI PIONIER“  
fabr. Larisch-Mönnich, Jaworze (Śląsk)  
Ceny znacznie niższe.  
**KAJAKI od 48 zł.**  
SPRZEDAŻ NA RATY.  
F-ma **SPORT-Muzyka**  
Wielka 34, tel. 20-16

## Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg na malowanie mostów Zielonego i Popławskiego.

Oferta na powyższe roboty ma zawierać:

1) Cenę za malowanie oddzielnie mostu Zielonego i oddzielnie Popławskiego.

2) Podpisane przez oferenta warunki techniczne i wykonanie robót malarskich. Odsłone druki są do nabycia w kanc. Wydz. Technicznego w godz. od 9 do 1-ej pp.

3) Kwit Kasy Miejskiej na wpłacenie wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy.

Oferty przyjmuje kancelaria Wydz. Techniczn. pok. nr. 52, w godz. 9—13 pp. Ostatni termin składania ofert upływa z dniem 1-go lipca 1935 r. godz. 12-ta.

Zarząd Miasta Wilna.

## DOKTOR Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Wileńska 3, tel. 5-67  
Przyjm. od 8—1 i 4—8

## AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja  
Zwierzyniec, T. Zana  
na lewo Gedyminowska  
ul. Grodzka 27

## AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasłńskiego 3-29 róg Ofiarnej (obok Sady)

## Sprzedaje się krowa

z cielęciem 4-ro tygodniowym, dająca 30 litr. mleka dziennie  
Wilno, ul. Pionierska 16  
Wersocki

## Poszukuję mieszkania

2—3 pok. z wygodami w centrum miasta. Zgł. do w firmie „Bata“  
Wielka 36

## Letnisko

wie dworze z utrzymaniem 2.50 zł. dziennie. Dom w sadzie, radio, fortepian. W pobliżu rzeka, las. Informacje: Chlewińska, maj Rekiecie, poczta Melegiany pow. Święciański

## Do wynajęcia

2 pok. bez mebli. Wygody. Mała Pohulanka Nr. 11—2

## MEDYK

z praktyką szpitalną podejmie się pielęgnacji osoby chorej. Wyjadę chętnie na wieś. Zgłoszenia: zaul. Bernardyński 8—1, godz. 1—3 pp.

## Samochoód

5-cioosobowy (karet), marki „Berliet“ b. tanio do sprzedania. Dzielnia 40—1, między 5—6.

## Student U. S. B.

przygotowuje do wstępnego egzaminu do Państwowego Szkoły Technicznej sumiennie i tanio. W razie niezłożenia egzaminu — zwrot pieniędzy

Nowowiecka 11, m. 2

## STUDENT

(z maturą niemieckiego gimnazjum) udziela lekcji i konwersacji języka niemieckiego. Możliwy wyjazd na wieś. Informacje: zaulek Bernardyński 8—1, g. 1—3 pp.

## Poszukuję letnisko

1—2 pokoje z kuchnią w miejscowości suchej, las, rzeka, jezioro. Bez utrzymania. Dogodna komunikacja. Odległość od Wilna 20—50 km. nie dalej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“

## Sprzedaje się

b. tanio garnitur mebli miękkich, czerwonony plusz, kredens dębowy. Montwiłłowska 10—2.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp.

Administracja czynna od g. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — nl. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbierem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wyraz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.